Nr. 268. Kraków, Sobota 24 Listopada 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

***Kraków*, *23 listopada*.**

Na Węgrzech panuje ciężka atmosfera. Sankcya królewska uchwalonych przez Sejm ustaw kościelnych opóźnia się, a fakt budzi obawy w zwolennikach i nadzieje w przeciwnikach tych ustaw. Krążą zatem pogłoski o ustąpieniu ministerstwa, które byłoby koniecznem, gdyby monarcha sankcyi rzeczywiście odmówił. Oprócz zwłoki w udzieleniu sankcyi nie ma jednak dotychczas żadnego powodu do mniemania, że król, który ministerstwo upoważnił do wniesienia projektów, a następnie w chwilach gorącej walki stanął wyraźnie po stronie rządu przeciw Izbie magnatów, odrzucającej projekt ustawy o ślubach cywilnych, obecnie zmieni swoje zapatrywania i odmówi zezwolenia na ogłoszenie uchwalonych ustaw. Odwlekanie sankcyi czyni jednak sytuacyę niepewną i to tembardziej, że przyczyny tej zwłoki są zupełnie nieznane. Nie wyjaśnił ich rząd w odpowiedziach na interpelacyę, a domyśleć się ich nie podobna.

Zwłoka w udzieleniu sankcyi obudziła, jak wspomnieliśmy, nadzieję w szeregach przeciwników ustaw. Nadzieje te znalazły wyraz w wiecu katolickim, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Białogrodzie. Na wiecu tym hr. Ferdynand Zichy dziękował monarsze za zwłokę w udzieleniu sankcyi uchwalonym ustawom, lecz zapowiedział zarazem stanowczą walkę, gdyby uchwalone przez Sejm projekty kościelne miały się stać ustawą. Zapowiedź tę stwierdziły rezolucye wiecu, który wypowiedział podziękowanie przeciwnikom ustawy za ich stanowisko w parlamencie i wyraził prośbę do monarchy, aby sankcyi odmówił, a zarazem postanowił nawet po udzieleniu sankcyi walczyć z ustawami kościelnemi. Równocześnie wiec uchwalił zorganizować odrębne katolickie stronnictwo i wezwał katolików, aby przy wszelkich wyborach, zarówno do Sejmu, jak do municypiów i rad gminnych, wybierali tylko katolików. W końcu wiec postanowił popierać stowarzyszenia katolickie.

Uchwały wiecu budzą obawy, że nawet sankcya cesarska nie uspokoi umysłów i że walka rozpoczęta przez przeciwników ustaw kościelnych, dalej trwać będzie. Nadto zamiar utworzenia odrębnego stronnictwa katolickiego obudził niechęć w przeciwnym obozie, choć zupełnie bezzasadnie, bo katolikom wolno przecie tworzyć towarzystwa tak, jak obywatelom wogóle wolno łączyć się w celach politycznych, społecznych i wyznaniowych, byle nie przekraczali ustaw, a przecież sam fakt utworzenia stronnictwa katolickiego nie jest jeszcze przekroczeniem ustawy. Niechęć tę powiększyła uchwała, że katolicy przy wyborach powinni głosować tylko za katolikami, — w uchwale tej dopatrują się bowiem słusznie wyłączności, która szkodzić może interesom kraju i społeczeństwa, a zapowiada nieustającą walkę nie na tle politycznych, lub społecznych różnic, ale na gruncie wyznaniowym. Walka taka wnosi zawsze w społeczeństwo gorycz i rozdrażnienie, które potęguje się ciągle i może mieć bardzo przykre następstwa.

Do zaniepokojenia opinii publicznej na Węgrzech przyczyniła się wędrówka Franciszka Kossutha po kraju. Nieznany dotychczas w życiu politycznem, a korzystający ze sławy i miłości, jaką otaczano ojca, stanął Franciszek Kossuth po stronie opozycyi węgierskiej, a zwłaszcza po stronie przeciwników ugody, zawartej między obiema połowami monarchii i w tym duchu rozpoczął agitacyę polityczną wpierw, nim pozyskał obywatelstwo węgierskie.

Wśród tej wędrówki, którą uważać można było raczej za niewinną zabawkę, niż za poważną akcyę polityczną, wydarzył się w ubiegłą niedzielę w Debreczynie na uczcie dla Kossutha fakt, który poruszył żywo opinię publiczną i wywołał interpelacyę w Izbie poselskiej. Szczegółów tego zajścia, powszechnie potępianego na Węgrzech, nie pozwalają powtarzać względy na konfiskatę. Zajście ubliżało czci węgierskiego monarchy, a nadto Kossuth wraz z częścią biesiadujących wysłał telegram do króla włoskiego, wyrażający cześć obcemu monarsze. Zajście to starano się w parlamencie wytłómaczyć nieporozumieniem i pomyłką, ale zwróciło ono uwagę na niebezpieczeństwo, jakie ma się łączyć z wędrówką p. Kossutha.

Mimo zwycięstw, jakie odniósł rząd w toku walki parlamentarnej o przedłożenia kościelne, nie spoczywa on wcale na różach, a stanowisko jego nie jest ani łatwem, ani pozazdroszczenia godnem. Tymczasem zbliża się chwila nowych walk o reformę administracyjną, przeciw której wystąpi wielu z tych, którzy popierali rząd przy projektach kościelnych. Do walki tej rząd potrzebuje zatem o wiele większych sił, a dać mu je może tylko zupełne uspokojenie podnieconych dziś umysłów.

Uspokojenia tego spodziewają się wszyscy po sankcyi ustaw kościelnych i energicznem wystąpieniu rządu przeciw wszelkim agitacyom Rząd postara się zapewne o przyspieszenie sankcyi. W wystąpieniu przeciw agitacyom musi być jednak ostrożnym. Zbyt wielka energia mogłaby nietylko doprowadzić do naruszenia praw i swobód obywatelskich, ale zamiast usmierzyć, podniecić tylko agitacyę, która weszłaby na najniebezpieczniejszą dla państwa i społeczeństwa drogę podziemnego nurtowania.

Statystyka Księstwa Poznańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Poznań, *w listopadzie.*

13) Powiat obornicki. Obszar 109483 hektarów, liczba miast 4, gmin wiejskich 109 dominiów 71, liczba ludności 48242 katolików 30502, protestantów 15958, Polaków 27756 = 58·06%. Niemców 19971 = 41·94%, dwujęzykowych 511, żywioł niemiecki ma przewagę w 74 gminach.

14) Powiat odolanowski. Obszar 47921 hektarów, liczba miast 3, gmin wiejskich 44, dominiów 6, liczba ludności 31939, katolików 25497, na tysiąc 798·3, protestantów 6033, na tysiąc 188·89, żydów 404, na tysiąc 12·65 (13·93). Polaków 29578, na tysiąc 928·9, Niemców 2178, na tysiąc 71, dwujęzykowych 178. Żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 1 gminie.

Powiat odolanowski jest najbardziej polski z wszystkich powiatów W. Ks. Poznańskiego, gdyż na 1000 mieszkańców przypada w nim zaledwie 71, a żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 1 gminie. Charakterystyczną jest w nim także nadwyżka Polaków w porównaniu z liczbą katolików. Zwykle bowiem liczba katolików wyższą jest od liczby Polaków, ponieważ do rubryki Niemców dolicza się katolików narodowości niemieckiej. W tym powiecie liczba Polaków przewyższa liczbę katolików o 4081, pochodzi to stąd, że w powiecie tym żyje 4081 protestantów narodowości polskiej. Protestanci narodowości polskiej żyją w Księstwie w większej liczbie prócz w powiecie odolanowskim, także w powiecie ostrzeszowskim. Ludność polsko-protestancka mimo demoralizujących wpływów rządowych kocha swą narodowość polską i w wyborach głosuje na kandydatów polsko-katolickich.

15) Powiat ostrowski. Obszar 41426 hektar., liczba miast 1, gmin wiejskich 53, dominiów 39, ogólna liczba ludności 32787, katolików 26040, na tysiąc 794·22 protestantów 5592, na tysiąc 170·56, żydów 1153 (1418), na tysiąc 35·16 (44·62), Polaków 25.798, na tysiąc 793·1, Niemców 6582, na tysiąc 206·9, dwujęzykowych 402, żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 3 gminach.

16) Powiat ostrzeszowski. Obszar 51944 hektarów, liczba miast 3, gmin wiejskich 49, dominiów 6, liczba ludności 32505. katolików 24643, na tysiąc 758·13, protestantów 6981, na tysiąc 214·77, żydów 881 (1017) na tysiąc 27·10 (32·20), Polaków 29107, na tysiąc 885·6, Niemców 3592, na tysiąc 114·4, dwujęzykowych 250; żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 3 gminach. W powiecie tym żyje 4464 polskich protestantów, do których odnoszą się także te same uwagi, które wypowiedziane zostały wyżej przy powiecie odolanowskim pod nr. 14.

17) Powiat pleszewski. Obszar 48081 hektarów, liczba miast 1, gmin wiejskich 72, dominiów 56, liczba ludności 31920 katolików 26884, na tysiąc 844·88, protestantów 4277, na tysiąc 134·11, żydów 658 (818), na tysiąc 20·68 (25·93), Polaków 26483, na tysiąc 833·4 Niemców 5261, na tysiąc 166·4, dwujęzykowych 72, żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 8 gminach.

18) Powiat poznański wschodni. Obszar 45.673 hektarów, liczba miast 1, gmin wiejskich 63, dominiów 33, liczba ludności 46.896, w tem 4136 wojska, liczba katolików 32.780, na tysiąc 699 protestantów 13.474 na tysiąc 286, żydów 642 (709), na tysiąc 13 (18), Polaków 29.995, na ty tysiąc 643·9, Niemców 16.446, na tysiąc 356·1.

19) Powiat poznański zachodni. Obszar 63.656 hektarów, liczba miast 1, gmin wiejskich 81, dominiów 44, liczba ludności 35.235 katolików 31.414, na tysiąc 891·56, protestantów 3667, na tysiąc 104·07, żydów 148, na tysiąc 4·2 (5·1), Polaków 30.600. na tysiąc 872·1, Niemców 4370 na tysiąc 127·7, dwujęzykowych 259, żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 8 gminach.

20) Powiat rawicki. Obszar 49.534 hekt., liczba miast 6 gmin wiejskich 79, dominiów 56 liczba ludności 49.320 katolików 29.132, na tysiąc 590, protestantów 19.040, na tysiąc 386, żydów 1115 (1309), na tysiąc 22 (26), Polaków 25.087, na tysiąc 511·8, Niemców 23 898, na tysiąc 487·8, dwujęzykowych 322.

21) Powiat śmigielski. Obszar 55.454 hektarów, liczba miast 2 gmin wiejskich 78. dominiów 37, liczba ludności 34.543, katolików 29.811, na tysiąc 862·01. protestantów 4 543, na tysiąc 131·37, żydów 229 (264), na tysiąc 6·62, Polaków 27 610 = 80·36 prc, Niemców 6609 = 196·4 prc. Osób dwujęzykowych jest 361. Żywioł niemiecki ma przewagę w 15 gminach.

22) Powiat szamotulski. Obszar 109·223 hektarów, liczba miast 5, gmin wiejskich 103, dominiów 70, liczba ludności 54.498, katolików 39.768, na tysiąc 729 protestantów 12.679, na tysiąc 232, żydów 2042 (2327), na tysiąc 39, Polaków 38.754. na tysiąc 713·1, Niemców 15.501, na tysiąc 286·6. dwujęzykowych 243, żywioł niemiecki ma przewagę w 31 gminach.

23) Powiat skwierzyński. Powiat ten leży na zachodnich kresach Księstwa, nad granicą brandenburską i jest z wszystkich powiatów Księstwa najbardziej zgermanizowany. Żywioł polski stanowi w nim zaledwie 5·32%, podczas gdy żywioł niemiecki stanowi 94·67%. Katolików przypada w tym powiecie na tysiąc 546, protestantów 441, żydów 13. Żywioł polski ma przewagę tylko w 3 gminach.

24) Powiat śremski. Obszar 92.826 hektarów, liczba miast 6, gmin wiejskich 136 dominiów 68, liczba ludności 53.508, katolików 42.893, na tysiąc 812·52, protestantów 8605, na tysiąc 163, żydów 1290 (1514) na tysiąc 24·44 (28·30), Polaków 41.946, na tysiąc 796·5, Niemców 10.634, na tysiąc 203·3, dwujęzykowych jest 179, żywioł niemiecki ma przewagę w 30 gminach.

25) Powiat średzki Obszar 101.474 hektarów, liczba miast 4 gmin wiejskich 154, dominiów 108, liczba ludności 52.078, katolików 43 400. na tysiąc 833, protestantów 8012, na tysiąc 154, żydów 661 (770), na tysiąc 13 (14), Polaków 43.239. na tysiąc 831·8, Niemców 8410, na tysiąc 167·9, dwujęzykowych 179, żywioł niemiecki ma przewagę w 34 gminach.

26) Powiat wrzesiński. Obszar 56.107 hektarów, liczba miast 2, gmin wiejskich 68, dominiów 74 liczba ludności 32 848 katolików 28.507, na tysiąc 89%, protestantów 3317, na tysiąc 10·098%, żydów 1024 (1286), na tysiąc 31·18 (39·43), Polaków 28.093, na tysiąc 856·3 Niemców 4679, na tysiąc 143, dwujęzykowych 70 żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 4 gminach.

27) Powiat wschowski. Obszar 47.959 hektarów, liczba miast 2, gmin wiejskich 40, dominiów 29, liczba ludności 28.150, katolików 16 362, protestantów 10.989, żydów 314 (347) Polaków 7211, na tysiąc 25·87, Niemców 21.278, na tysiąc 74·11, dwujęzykowych 144. żywioł polski ma przewagę tylko w 15 gminach.

28). Miasto Poznań. Liczba ludności 69.627, w tem 3644 wojska, katolików 40.188. na tysiąc 577. protestantów 23.313, na tysiąc 334, żydów 6126 (6719) na tysiąc 89, Polaków 34.950, Niemców 34.400, dwujęzykowych 143. Liczba Niemców jest w porównaniu z liczbą protestantów tak znacznie większą, ponieważ w Poznaniu odbywa się na wielką skalę sztuczna fabrykacya Niemców przez bezprawne zaliczanie Polaków z niemieckiemi nazwiskami do Niemców wyznania katolickiego, a dalej, że załoguje w Poznaniu 3644 żołnierza, sprowadzonego z zachodnich prowincyj. Nie ulega wątpliwości, że liczba Polaków w Poznaniu jest o kilka tysięcy wyższą, aniżeli podaje statystyka urzędowa. (φ.) (Dok. nast.)

Galicyjskie kasy oszczędności.

V.

Drugą w szerszych rozmiarach praktykowaną formą lokacyi kapitału wkładkowego był eskont i reeskont weksli. Porównanie portfelu galicyjskich kas oszczędności z końca lat 1883 i 1892, wykazuje wzrost jego zawartości o 1,153.319 złr. czyli o 22·25%, a o 74·03% wobec wzrostu kapitału wkładkowego.

Z wyjątkiem kas stołecznych, w których kredyt wekslowy, w miarę każdoczesnych warunków targu pieniężnego nigdy przesadnio nie był drogim, kasy nasze nie odznaczały się w ogólności taniością kredytu, udzielanego ku poparciu krajowego rolnictwa, przemysłu lub handlu, pod postacią eskontu lub reeskontu weksli. Stopa procentowa w tym dziale dochodziła w niektórych kasach do wysokości 12%, nie spadała nigdy niżej 6% przeciętnie zaś utrzymywała się na poziomie 8%.

Najmniej uprawianym sposobem lokacyi kapitału było udzielanie terminowych pożyczek na zastaw papierów wartościowych. W pożyczkach tych z końcem r. 1892 było umieszczonych zaledwo 767 004 złr., czyli 1·29% kapitału wkładkowego. Przyczyną nieznacznego rozwoju interesu lombardowego w kasach galicyjskich były krępujące działalność ich w tym kierunku postanowienia statutowe i przemożna konkurencya innych instytucyj finansowych.

Bezpośrednie umieszczanie kapitału wkładkowego w papierach wartościowych nie było nigdy w naszych kasach oszczędności ulubionym sposobem lokacyi a jeśli ten objaw, ze wszech miar chwalebny, przypisać należy z uznaniem przezorności zarządów tych instytucyi, to z pewnem ubolewaniem tylko można przyjąć do wiadomości fakt inny mianowicie, że dział pożyczek komunalnych, tj. pożyczek udzielanych gminom i powiatom nie cieszył się wyjątkowemi względami kas galicyjskich, przeciwnie, był iście po macoszemu przez nie traktowany. Stan niespłaconych pożyczek tej kategoryi wzrósł wprawdzie nieznacznie w dziesięcioleciu 1883 — 1892, lecz bynajmniej nie w tym stosunku, w jakim rozbudziło się życie autonomiczne w naszym kraju i wzmogły potrzeby na ulepszenie komunikacyi, budowę gmachów szkolnych, szpitali, oraz na inne administracyjne wymogi.

Pomijamy inne formy lokacyi kapitałów, rzadko tylko i wyjątkowo w kasach galicyjskich używane, jak lokacyę w „rachunkach bieżących", opartych na podkładzie papierów wartościowych, formę kredytu osobistego, udzielanego w pożyczkach terminowych lub ratalnych na podstawie notaryalnych skryptów, lokowanie w nieruchomościach. Cyfry w tych działach notowane nie mają ogólniejszego znaczenia.

Główna zasada, że kasy oszczędności. będąc przedewszystkiem filantropijnemi instytucyami, winny nietylko ułatwiać uboższym warstwom społeczeństwa gromadzenie oszczędności, ale są również moralnie obowiązane dopomagać im bądź przez dostarczanie taniego kapitału obrotowego na prowadzenie rzemiosła lub drobnego handlu, bądź udzielaniem pożyczek na zastawy ręczne łagodzić przygodną nędzę w dniach bezrobocia lub wypadkach choroby, bądź wreszcie ułatwiać budowę tanich mieszkań i t. p., — nie cieszyła się zbytnią sympatyą u zarządów galicyjskich kas oszczędności.

Z pośród 26 kas z końcem 1892 roku jedynie trzy z nich otworzyły dotąd kasy zaliczkowe, mianowicie krakowska miejska, stanisławowska i tarnopolska. Liczniejszemi były zakłady zastawnicze, których z końcem roku 1892 liczono siedm, mianowicie przy kasach miejskich krakowskiej, bocheńskiej, tarnopolskiej, przemyskiej, tarnowskiej, stanisławowskiej i bialskiej. Autor omawianej publikacyi z całem uznaniem podnosi wzorowe urządzenie krakowskiego lombardu, który dostarczając pożyczek na zastaw wszelkich ruchomości, przedstawiających chociażby najmniejszą realną wartość, przynosi nieoceniony pożytek najuboższym warstwom miejscowej ludności, ludziom, pozbawionym nietylko jakiejkolwiek materyalnej hipoteki, ale i osobistego kredytu. „We wzorowo urządzonych i w wzorowym porządku utrzymywanych magazynach krakowskiego lombardu częściej spotyka się pierzyny lub przenoszoną odzież, niż złoto lub brylanty, częściej natrafia na maszynę do szycia, zastawioną przez ubogie dziewczę, złożone ciężką niemocą niż na zegarki lub pierścionki, przyniesione tam przez lekkomyślnego hulakę".

Instytucye filantropijne, jakiemi są niewątpliwie kasy oszczędności, wtenczas dopiero dopełniają

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

43 (Ciąg dalszy.)

Oboje uznali, że dosyć słów wstępnych i oboje umilkli na chwilę, szukając w myśli klucza, który od razu otwiera drogę do wynurzeń. Mieli przecież niezałatwione rachunki ze sobą, trzeba więc było albo dług przypomnieć, wygniewać się, lub przedrzeć kartę „Winien" raz na zawsze. Henryka pierwsza znalazła klucz ów.

— Jak się panu moja „Rusałka" podoba?

— Bardzo piękna wilka, a raczej pałacyk....

— Słyszałam od wielu osób podobne zdanie.— Tu zrobiła pani Henryka małą pauzę, poczem zakręciła kluczykiem w prawo i otworzyła furtkę wiodącą do serca. — Myślisz pan jednak, że mię to zadawalnia?

— Stara prawda: nikt nie jest z własnego losu zadowolonym.

— Nie o to chodzi. Owszem byłabym może bardzo szczęśliwa, gdybym widziała piękniejszy jakiś cel w życiu ponad zwyczajne używanie dostatków. Wierzaj mi pan, że dawne moje cztery wynajęte pokoiki przynosiły mi nieraz więcej radosnych chwil niż obecne pałace i salony, parki, powozy... Wszystko to nudne szalenie!...

Leon ani drgnął ani ruszył powieką, choć mu serce skakało radośnie, choć powtarzało bez przerwy:

— Nie ulega wątpliwości, że chce odnowić stosunek — lecz, że trzeba było coś powiedzieć, przeto zapytał: — Dla czego pani nie wyjedzie za granicę? Ile to w podróży świeżych wrażeń można odnieść, ile pięknych rzeczy widzieć. Ja, na pani miejscu, osiadłbym na stałe w Paryżu, Wiedniu, Rzymie lub innem jakiem stołecznem mieście.

— Wyjadę, i to w niedługim czasie, ale nie na stałe. Zanadto przywykłam do rodzinnej ziemi i otoczenia, abym mogła gdzieindziej czuć się szczęśliwą. Zanim jednak wybiorę się w podróż — spuściła wzrok na białe rączki okryte pierścionkami, — muszę wpierw przekonać się, że tu, u nas, nie ma już dla mnie nic do osiągnięcia... — podniosła oczy znowu na niego i zapytała z dziwnym uśmiechem. — Panie Leonie, kochasz pan bardzo swoją narzeczoną?

— Hm.... Trudna odpowiedź. Miłości na metry nie można mierzyć, więc i określić granicy niepodobna.

— Wykręcasz się pan — poczęła śmiać się nerwowo. — Dziwna rzecz.. nie wiem, czy się mylę, czy też przypuszczenia moje są trafne, ale zdaje mi się wciąż, że hrabianka Tenia nie jest przez pana więcej kochaną od panny Świdyńskiej. Zdejm pan maskę z twarzy i bądź raz w życiu szczerym....

— Jestem nim zawsze.

— Frazes!...

Nastało krótkie milczenie, wśród którego Henryka walczyła z pewnem słowem, które gwałtem przez usta chciało się przedostać:

— Panie Leonie — rzekła wreszcie — wiesz pan, że powinnam pana nienawidzić....

— Pochlebiam sobie, że tak nie jest, inaczej nie rozmawialibyśmy tu dzisiaj sam na sam, — odparł z zuchwałą pewnością siebie, okraszoną wdzięcznym uśmiechem.

— Jesteś pan zarozumiałym i zasługujesz na ogromną nauczkę....

— Ale — spojrzał jej czule w oczy, — ale pani przebaczasz mi wspaniałomyślnie....

— Dałam panu moim listem do zrozumienia, że gotowam wszystko przebaczyć, wszystko zapomnieć, lecz spodziewałam się ujrzeć pana skruszonym, proszącym o darowanie winy.

Leon zmienia barwę: z żartobliwo-aroganckiej, przechodzi w uczuciową. Mówi głosem cichym, szczerym, wzruszonym. On zna się na sztuce zmieniania kolorów wyśmienicie, niekiedy sam nawet wierzy w to, co mówi.

— Kto wie. czy w sercu już oddawna nie żałuję tego, co się stało, lecz gdybym był od razu padł pani do nóg, czyby to nie wyglądało na zwyczajną komedyę?

— Ale w końcu żałujesz pan przecie?

— Wierzaj mi pani, że nie mogłem wtedy inaczej postąpić. Wolałem wydać się w oczach pani brutalnym, złym, przewrotnym niżeli dopuścić do smutniejszych następstw w przyszłości.

— Więc ostatecznie nie myślałeś pan tak źle o mnie wówczas, jak to ze słów pańskich wynikało?

— Ręczę pani, że później, gdy opuściłem dom pani, było mi bardzo przykro... Parę dni chodziłem jak przeszyty szpadą na wylot.

— Czy to możliwe?! — wykrzyknęła Henryka.

I ona wydaje się wzruszoną, porwaną szczerością wyznania Leona.

— Tak było — zaręcza śliczny mężczyzna.

— Otóż nie omyliłam się! Byłam prawie pewną, że pan nie z podszeptu serca, ale pod wpływem żelaznej konieczności zmuszonym byłeś usunąć się odemnie.

— Szczęśliwy jestem, że pani sama to odczuła.

— Teraz więc może zapanować znowu dawna zgoda między nami. — Podała mu rękę spiesznie, szczerze; on zaś, całując ją ponownie, ciągnął dalej, tłómacząc się i usprawiedliwiając z tego, co ongi zaszło, co zajść musiało. Nie on był winien, tylko ta żelazna konieczność faktów, która nawet najszczerszą miłość druzgoce. On, nie posiadając majątku, musi przemocą zdobywać sobie wstęp do wielkiego świata i do areny, gdzie talent jego w całej pełni zabłysnąć może, on musi panować rozsądkiem nad uczuciem i chociaż nieraz ciężkie wewnętrzne walki stacza sam ze sobą, chociaż czuje się wskutek tego nieraz bardzo nieszczęśliwym, przecież od zasad odstąpić nie może, nie może dlatego, bo dziś tylko na zasadach, silnej woli i niezłomnej konsekwencyi opartą jest przyszłość jednostki... mało jednostki — przyszłość całego narodu! Z drugiej strony ona była mężatką i o związku według form uświęconych niepodobna było myśleć, natomiast zanadto ją szanował i kochał, by miał jej dobre imię, jej niepokalaną sławę na ludzką narazić obmowę.

Wszystko to rozpowiadał Leon z namaszczeniem, szczerością i oratorską swadą zaznaczając słowa zasadnicze kilkakrotnem powtórzeniem: „to uczucie, to piękne uczucie... to uczucie, którego... to przepiękne uczucie, którego"... i t. d. Gdy się uporał z uczuciem, przeszedł na serce — z serca zjechał na rozsądek, a z rozsądku na prądy ostatniej doby i t. d. Mówił i mówił, a mówił tak przekonywująco, że nawet kamień, zwyczajny, bezduszny kamień byłby go zrozumiał.

Tymczasem w pracowni zapanował mrok. — W oknach między firankami i kwiatami przezierały resztki zamierającego dnia, ale odczytać liter drukowanej gazety już nie można było.

Foteliki dwojga rozmarzonych ludzi zbliżyły się, ręce ciepłe ujęły się wzajemnie, oczy świecące ognikiem nawzajem się przenikały. Leon już pochyla głowę i zbliża namiętne usta do rozgorzałej twarzy Henryki... już czuje ciepłotę rumieńca i ponętny zapach pudru, już się ustami dotyka i już je rozchyla, aby złożyć na niej ognisty pocałunek.

Pocałował... Ale o dziwo! — pocałował próżnię... główka Henryki umknęła w bok jak jabłko Tantala.

Henryka wstała żywo i uderzyła w dzwonek.

— Zostaniesz u mnie na herbacie, nieprawdaż?

— Ach, czemużbym nie miał zostać? — odpowiada nieco zdziwiony.

Lokaj wniósł lampę. W niedługi czas potem Henryka nalewała własnoręcznie z czajnika porcelanowego herbatę. Czajniczek niewielki, misterny, najeżony galeryjkami, obwiedziony girlandami kwiatów i barwnych obrazków, przedstawiających to francuskich pasterzy, to żniwiarzy, to wesele ludowe.. Zgrabne uszko czajnika ujęła młoda wdówka jeszcze zgrabniejszemi paluszkami i sączy z szyjki długiej, grubej u trzona, wąziutkiej u wylotu płyn rubinowej barwy; uśmiecha się do tej czynności, czy też do siebie samej, a raz po raz błyśnie z pod ciemnych rzęsów i obrzuci płomiennem spojrzeniem zapatrzonego Leona.

(C. d. n.)

szczytnego swego zadania, jeśli składanego u nich grosza biednych potrafią i starają się użyć na pożytek jeszcze biedniejszych.

Z 26 kas istniejących w Galicyi, dziesięć zaledwie pomyślało dotąd o zabezpieczeniu swoim urzędnikom spokojnej starości lub znośnego bytu, na wypadek stałej niemocy lub kalectwa.

Za godnym naśladowania przykładem kasy lwowskiej, która jeszcze w 1861 roku utworzyła fundusz emerytalny dla swoich urzędników, poszły: w roku 1876 kasa tarnowska, w roku 1881 rzeszowska i stanisławowska, w roku 1882 tarnopolska, w roku 1885 krakowska miejska, w roku 1888 kołomyjska, w roku 1890 przemyska i nowosądecka, wreszcie w r. 1891 kasa jasielska.

Fundusze te powstały i pomnażają się przez wydzielanie na ich rzecz pewnych części corocznych zysków, a z wyjątkiem kasy jasielskiej, składają i urzędnicy pewien procent od pobieranych przez siebie stałych płac. Wysokość wkładek urzędników bywa wszędzie tak niską, iż obowiązek ten oddawania pewnej części płacy na rzecz funduszu emerytalnego, nazwać można raczej zobowiązaniem moralnem, niż materyalnym ciężarem. Z końcem roku 1892 łączny stan dziesięciu funduszów emerytalnych w galicyjskich kasach oszczędności dosięgał poważnej kwoty 586.251 złr. 57 ct., z czego przypadało na kasę lwowską 339.376 złr. 91 ct., na krakowską zaś 82 326 złr. 25 ct.

Z ubolewaniem jednak zaznaczyć należy, że dotąd nie pomyślały o zabezpieczeniu starości swoich urzędników ani starsze kasy miejskie, jak stryjska, samborska, ani tak świetnie rozwijające się, jak bialska, ani nakoniec żadna z kas powiatowych, chociaż niektóre z nich, jak n. p. krakowska, po niewielu latach działalności zebrały już znaczne kapitały wkładkowe, zarządzają niemi pomyślnie i co roku spore wykazują zyski.

List Franciszka Coppée'go.

Paryski dziennik *Le Journal* zamieszcza w Nr. 783 na naczelnem miejscu otwarty list Franciszka Coppée'go do cara Mikołaja II. Ponieważ precedensa całej tej sprawy znane są naszym czytelnikom z wczorajszej naszej korespondencyi paryskiej, przytaczamy więc bez komentarza dosłowną osnowę listu w przekładzie z francuskiego.

„Do cara Mikołaja II.

„Sire,

„Grono Polaków zwróciło się do mnie publicznie, żądając, bym prosił Waszą Cesarską Mość o oswobodzenie ich rodaków, którzy jęczą jeszcze w kopalniach Sybiru. List, bardzo wzruszający, ujął mnie za serce. Przyrzekłem. Teraz, gdy spełniam to przyrzeczenie, przebiegli, bez wątpienia, zarzucać mi będą niezręczność; złośliwi powiedzą, żem zarozumiały; sceptycy nazwą mnie naiwnym. Niech i tak będzie. Popełnię tę niezręczność i dowiodę, że my tu we Francyi nie umiemy wyrzec się naszych przyjaciół; będę na tyle zarozumiałym, by sądzić, że pierwszy lepszy ma prawo wypowiedzieć słowo miłosierdzia wobec monarchy, i o tyle naiwnym, że powiem Ci, Panie, z prostotą, w chwili, gdy ty cierpisz i płaczesz że są nieszczęśliwi, którzy także cierpią i płaczą, i przypomnę, że Ty możesz jednem słowem wstrzymać ich męczarnie i osuszyć ich łzy.

„Twoja dusza królewska, mam to silne przekonanie, zrozumie mnie. I uznasz przyjaźń Francuzów za tem więcej cenną, przekonawszy się, jak są wierni; wysłuchasz tego głosu, który wzywa Cię do przebaczenia i zapomnienia; przypomnisz sobie, że najlepszym środkiem, kojącym boleści, jest dobroć i że szlachetną jest rzeczą kiedy się jest w żałobie, uszczęśliwiać drugich.

„Dziad Waszej Cesarskiej Mości, który zniósł niewolę i przywrócił godność ludzką tylu milionom ludzkich istot; Wasz dostojny rodzic, który jako obrońca pokoju świata okrył się chwałą piękniejszą od chwały zwycięscy, ozdobionego gloryą stu zwycięstw, — pozostawili Ci, Panie, pod tym względem piękne wzory do naśladowania, gdyż obaj byli łaskawi i miłosierni. Atoli, jako monarchowie samowładni, musieli niekiedy pełnić straszny obowiązek królów, obowiązek karcenia, i korzystając nawet w całej pełni z przysługującego im prawa łaski, nie mogli jednak cofnąć wszystkich następstw swej pierwszej surowości. Są jeszcze tam, na północy Twego cesarstwa, wygnańcy, zdala od ognisk rodzinnych, nieszczęśliwi, którzy tem tylko zawinili, ach! że wierzyli, iż Ojczyzna ich nie wydała ostatniego tchnienia na polu bitwy Maciejowickiej przez usta Kościuszki.

„Ci przestępcy — otwartość nakazuje mi to wyznać — są to ofiary, ofiary świętego uczucia; i co do nich, nie wątpię, potężny Car i skromny poeta, jednego są zdania. Twoi przodkowie karali ich, ale nie przestawali ich szanować. Niestety! takie są wymagania polityki i racyi stanu, że często sędzia wielbi skazanego.

„Jest ich dzisiaj, jak mnie zapewniają, niewielu i nie są niebezpieczni ci Polacy na Syberyi. Panie, skończ ich cierpienia. Zetrzej ten ostatni ślad tylu wojen, tylu krwawych kar.

„Jesteś panującym. Będziesz musiał, także czasem — oby jak najrzadziej — pełnić ten obowiązek karcenia, o którym dopiero co wspomniałem. Ale stary to i wzniosły zwyczaj tradycyjny, że chwila wstępowania na tron nowego monarchy oznacza zawieszenie tego krwawego obowiązku. Korzystaj więc, panie, z tej pięknej chwili.

„U nas, niegdyś był zwyczaj, że wobec nowego króla otwierano klatki ptaków na znak wesela i powietrze napełniało się ich śpiewem i trzepotaniem skrzydeł. Uczyń lepiej jeszcze. Uwolnij tych więźniów, tych skazańców i niechaj Twoje młode czoło, które zdobi korona, podnosi się dumnie pod niebem, napełnionem błogosławieństwami.

„Posunę się dalej jeszcze. Zróbmy przypuszczenie. Przypuśćmy, że pomiędzy tymi ludźmi, wielu nie będzie czuło wdzięczności za ten akt monarszej wielkoduszności i że w uporze swych serc pozwolą sobie raczej odciąć prawicę, niż podpisać ten list, w którym rodacy ich zwrócili się do mnie, ażebym błagał za nimi Waszą Cesarską Mość. Przypuśćmy nawet, że rumienić się będą ze wstydu na ten list, i że moje wstawiennictwo — jakkolwiek zupełnie uprawnione, gdyż jest tylko odpowiedzią na odwołanie się do mego serca — stanie się dla nich tylko nową goryczą. Cóż to szkodzi. I w takim wypadku okaż im łaskę. Zaprawdę, godnem jest monarchy rozumieć piękność tych dusz opornych i zwyciężyć je wspaniałomyślnością.

„Okaż łaskę bez zastrzeżeń, nie spodziewając się nawet wdzięczności, jedynie dla własnej satysfakcyi, dla tej rozkoszy, aby słyszeć brzęk kajdan spadających w odpowiedzi na odgłosy dzwonów, rozlegających się z Kremla na Twą koronacyę.

„Panie,

„Zwracam się do Ciebie z tą prośbą w najuroczystszych chwilach Twego życia. Wylewasz teraz łzy synowskie, pomiędzy Twoją u ielbienia godną matką z sercem, przeszytem wszystkiemi ostrzami bólu, a młodą księżniczką, którą za kilka dni wyniesiesz na stanowisko cesarzowej. Widok tych dwóch niewiast w żałobie z pewnością napełnia cię tkliwością i rozrzewnieniem. Pozwól mi więc przywołać przed Twoje oczy obraz tych Polek, okrytych żałobą, nie z powodu śmierci, lecz z powodu rozłączenia bez nadziei powrotu. Są to żony, które nie będą mogły czuwać przy swych umierających mężach, ani zamknąć im oczów pobożnie; są to córki, które nie będą mogły uklęknąć przy śmiertelnem łożu swych ojców, by odebrać od nich ostatnie błogosławieństwo.

„W imię Twej matki i Twej narzeczonej błagam Cię, Panie, za temi kobietami w żałobie, chociaż nie są ani wdowy, ani sieroty. Jednem poruszeniem pióra, możesz im wrócić tych biednych wygnańców, z którymi sądzą, że są na zawsze rozłączone nieprzebytą przestrzenią. Nazajutrz po tym dniu, w którym śmierć niepowstrzymana nawet u progu pałąców królewskich, ugodziła w głowę Twej carskiej rodziny, możesz wprowadzić do setek, do tysięcy smutnych strzech ojców rodzin! Nic nie może być nad to wznioślejszego.

„Panie,

„Wszystkie serca francuskie z głębokiem współczuciem towarzyszyły Ci przez obszary Twego olbrzymiego państwa za trumną cara — Twego ojca, i w chwili, gdy te karty będą ogłoszone, staniesz nad grobem, do którego trumna opuści się na zawsze. Łatwo odgadnąć, jak poważne i smutne myśli zajmują Cię pośród tej żałobnej uroczystości; gdyż Ten, którego prochy żegnasz po raz ostatni, należy już do historyi która umieściła go w pierwszym rzędzie pośród dobroczyńców i sprawiedliwych, i czując na swych barkach ciężar niezmiernej władzy, pytasz wielkiego cara zgasłego o sekret jego potęgi i mądrości.

„O! zechciej Go zapytać także o los tych nieszczęśliwych, którym Jego przedwczesna śmierć nie pozwoliła doznać dobrodziejstw Jego łaski i którzy teraz uginają się, przyciśnięci całą surowością praw. Groby nie są milczące; słyszą one prośby, z któremi się do nich zwracamy, i wydobywa się z nich tajemnicza mowa wnikająca do duszy. Zapytaj grobu ojca, a odpowie Ci — jestem tego pewny: „Łaska dla więźniów! Łaska dla wygnańców!" i zapali w Twej duszy wzniosłą myśl modlitwy chrześcijan: „Odpuśćmy naszym winowajcom."

„I usłyszysz Go, Panie, Tego dobrego Monarchę, Cara Pokoju, i usłuchasz Go jako syn kochający i uległy, przypominając, jak pobożną i wzniosłą była jego dusza i rozmyślając nad tem że On teraz jest w posiadaniu wiernych prawd i że przemawia do Ciebie, siedząc po prawicy Ojca Niebieskiego, którego jedynem prawem litość i miłosierdzie i który według tego prawa, wcześniej czy później — że użyję wspaniałego wyrażenia Kościoła — sądzić będzie wszelkie sądy.

Franciszek Coppée."

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 22 listopada).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum p. Grele odczytał treść nadesłanych do Rady pism· Ministerstwo oświaty zawiadomiło Radę, iż nie może przyjąć bezpłatnie ofiarowanego gruntu pod budowę wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, ponieważ grunt ten po zbadaniu okazuje się podlegającym wylewom z Rudawy. (Parcele za gmachem Sokoła). Ministerstwo prosi Radę o przeznaczenie innego placu w mieście na tenże cel. Pismo przekazano sekcyi gospodarczej.

Konwent OO. Dominikanów w Krakowie uprasza o subwencyę na odrestaurowanie starożytnych krużganków klasztoru. Podanie odstąpiono sekcyi skarbowej przyczem prezydent zaznaczył potrzebę szybkiego załatwienia sprawy.

R. m. dr. Zoll wniósł na piśmie wniosek następujący:

Zważywszy iż rząd nosi się z projektem zaprowadzenia monopolu spirytusowego, zważywszy iż monopol taki szkodliwie wpłynąć może na jednę z bardzo ważnych gałęzi przemysłu krajowego, zważywszy wreszcie, że monopol ten, gdyby ograniczony był tylko do handlu, wkraczać będzie głównie w sferę interesów miejskich a przedewszystkiem miast większych, do których zalicza się Kraków, niżej podpisani wnoszą: Rada miasta uchwali: 1) Wybrać komisyę, która śledzić będzie wszystkiego, coby się odnosiło do zamierzonego projektu monopolu spirytusowego, tudzież wpływu tegoż na interesa ekonomiczne naszego miasta i następnie przedłoży pełnej Radzie wnioski, jakieby uważała za właściwe. 2) Do tej komisyi Rada wybierze 5 członków, którzy w miarę potrzeby mogą sobie przybrać innych członków także z poza Rady. Dr. Zoll, wnioskodawca, Fr. Paszkowski, Chyliński, Leo, St. Tarnowski, Horowitz, Rosenblatt, Karol Pieniążek, dr. Jordan Rotwein, Mendelsburg, Szarski, dr. Domański. Wnioskodawca zażądał, aby komisya dla tej sprawy wybraną została na najbliższem posiedzeniu, na co się też Rada zgodziła.

R. m Redyk poruszył sprawę przyjęcia w Krakowie nowomianowanego księcia biskupa Puzyny. Z dyskusyi, w której zabierali głos oprócz p. Redyka, dr. Fr. Paszkowski i dr. Zoll, zapadła uchwała Rady na wniosek dra Paszkowskiego, aby do księcia biskupa wysłać telegram gratulacyjny w imieniu Rady, zaś w akcie ingresu biskupiego Rada weźmie udział gremialnie.

Dr. Domański poruszył ponownie potrzebę uporządkowania ulic Pańskiej i Radziwiłłowskiej. Syndyk dr. Hajdukiewicz wyjaśnił, iż dotychczas grunta w ulicach tych są prywatną własnością dopóki zatem nie będą oddane miastu, spełnienie życzeń mieszkańców tych ulic nastąpić nie może.

Imieniem sekcyi III i V sekretarz mag. p Goliński, jako sprawę naglącą, przedłożył wnioski o wniesienie rekursów przeciw reskryptowi namiestnictwa, domagającego się wyższej zapłaty za utrzymywanie żołnierzy policyjnych, aniżeli gmina płacić powinna. Rozchodzi się o okoliczność, iż z liczby tych żołnierzy 3 stale pełni służbę w Podgórzu, gmina Krakowa zatem ciężaru ich utrzymania ponosić nie powinna. Wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi III radca mag. p. Szymkiewicz, również jako sprawę naglącą, przedłożył wniosek, aby nie cofać wniesionego już do ministerstwa spraw wewnętrznych rekursu przeciw reskryptowi namiestnictwa, które orzekło, iż magistrat nie ma prawa wzywać zarządu wojskowego w mieście do odnawiania i utrzymania w porządku fasad swoich domów. Wniosek uchwalono.

Z porządku dziennego imieniem komisyi administracyjnej, naczelnik p. Zawiłowski wniósł: Rada przyjmuje do wiadomości i zatwierdza warunki układu z Wydziałem krajowym względem poboru w okręgu akcyzowym m. Krakowa dodatków i opłat konsumcyjnych ustawą krajową z dnia 15 kwietnia 1894 zaprowadzonych i do podpisania odnośnego aktu urzędowego upoważnia obok p. prezydenta pp. wiceprezydenta dra Pieniążka i dra Horowitza. Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi ekonomicznej inspektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Na donajęcie ludzi do czyszczenia kanałów udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 440 złr. Uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. dr. Propper przedłożył wnioski w sprawach: 1) zwrotu gminie m. Krakowa wydatków jurysdykcyjnych za czas od 1 listopada 1849 do 31 października 1855 r. i 2) zwrotu rządowi kosztów sprawowania policyi lokalnej za czas od 1 listopada 1849 do 31 października 1855 r. Referat w sprawach tych opracowany przez dra Proppera, ogłoszony drukiem, rozdany został członkom Rady. Wnioski brzmią:

Rada m. nie zgadza się na skompensowanie należytości gminy m. Krakowa tytułem zwrotu wydatków jurysdykcyjnych za czas od 1 listopada 1849 do 31 października 1885 przez rząd w kwocie 35.049 złr. uznanych z wzajemną pretensyą rządu do gminy m. Krakowa, tytułem częściowego zwrotu kosztów utrzymania wojsk. straży policyjnej w Krakowie w czasie od 1 listopada 1849 do 31 października 1855 roszczonych. Rada m. uznaje że do kosztów tych jedynie od d. 1 listopada 1852 przyczynić się jest obowiązana. Rada m. przyjmuje do wiadomości, że rząd dodatek do kosztów tych 35 prc. na 19 7 prc. zniżył. Rada m. przyznaje rządowi 19.7 prc. dodatek do kosztów tych za czas od 1 listopada 1852 do 31 października 1855 w wysokości 17.664 złr. i zezwala na potrącenie kwoty tej z sumy 35.049 złr. jej należącej się. Rada m. żąda zapłaty resztującej kwoty 17 385 złr. Rada m. poleca magistratowi, aby o uchwałach tych zawiadamiając prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie, dołączył do odezwy sprawozdanie sekcyi III stanowisko prawne gminy m. Krakowa uzasadniające. Wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi prawniczej radca magistratu p. Szymkiewicz przedłożył wniosek o ustanowienie posady etatowej trzeciego konwojenta szupaśników. Po uchwaleniu tego wniosku zarządził prezydent obrady poufne, przy drzwiach zamkniętych.

Na tajnem posiedzeniu Rada miasta przeniosła naczelnika wydziału p. Piotra Umińskiego w stan spoczynku i przyznała mu emeryturę w kwocie 1.520 złr. rocznie. Następnie Rada przyznała profesorowi drowi Andrzejowi Walentowiczowi, jako byłemu weterynarzowi miejskiemu, nadzwyczajną emeryturę w kwocie 550 złr. z zastrzeżeniem, że wypłata tej emerytury ustanie, gdyby p. Walentowicz otrzymał emeryturę jako profesor uniwersytetu.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 listopada.*

Od posła dra Roszkowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Jak tylko w *N. Fr. Presse* ogłoszony został projekt reformy wyborczej p. Rutowskiego, niezawisłe dzienniki galicyjskie zaczęły projekt ten ogłaszać za wyraz zapatrywań na sprawę wyborczą całego grona posłów postępowych w Kole polskiem, posłów, uznających za swoje zasady lewicy sejmowej. Widzę się w obowiązku zaprotestować przeciwko temu mylnemu zapatrywaniu, niesłusznem jest bowiem, iż pewne dzienniki zarzuty, które autorowi tego projektu czynią, odnoszą również i do wszystkich posłów postępowych w Kole polskiem. O ile posłowie postępowi pewne zasady tego projektu uznają — to okaże dyskusya w Kole, która nad sprawą reformy wyborczej przeprowadzoną będzie, faktem jest wszakże, że grono posłów postępowych w układaniu tego projektu nie miało żadnego udziału i o jego osnowie dowiedzieliśmy się z *N Fr. Presse.*

Uprzejmie prosząc, aby pan Redaktor był łaskaw treść tego oświadczenia umieścić w swoim dzienniku, łączę wyrazy uszanowania *Roszkowski.*

Z Austro-Węgier.

W Metlika (Moetling) w Krainie poseł Szuklje stawał przed swoimi wyborcami i oświadczył, że z powodu zamianowania go radcą dworu złoży mandat do Rady państwa, lecz mandat do Sejmu zatrzyma nadal. P. Szuklje wzywał przy tej sposobności wyborców, aby do Rady państwa wysłali kandydata umiarkowanego, który mógłby w dalszym ciągu prowadzić jego politykę.

Narodni Listy ogłaszają cały szereg pism, wyrażających zadowolenie z powodu wyboru p. Raszina do Rady państwa. Dziennik ten ogłasza równocześnie następujący telegram: „Wbrew pogłoskom, jakoby wybór p. Raszina do Rady państwa wywołał w klubie posłów młodoczeskich uczucie pewnego przygnębienia, konstatujemy ku chlubie większości, że rzecz ma się wprost przeciwnie, a mianowicie, że wszyscy posłowie cieszą się, iż będą mogli p. Raszina powitać w swojem gronie i że pod tym względem nie istnieje między nimi żadna różnica zdań". Jeżeli telegram ten polega na prawdzie, to w tej radości z powodu wyboru nowego posła leży dowód, że radykalne żywioły nietylko nie utraciły nic ze swego wpływu wśród młodoczeskich posłów, ale przeciwnie wpływ ten jeszcze się powiększył.

Z Niemiec.

Prasa pruska, z wyjątkiem ultra-rządowej, ostrożnie, aby nie popaść w konflikt z kodeksem karnym, lecz z widocznem niezadowoleniem czyni uwagi nad mową cesarza Wilhelma przy zaprzysiężeniu rekrutów w Berlinie. Obawa przed reakcyą, teroryzmem militarnym i teokratycznym przebija ze szpalt dzienników niemieckich.

Obawę tę usprawiedliwiają szczegóły projektowanej przez rząd ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu". *Berl. Pol. Nachr.* zdradzają nowy i wiele dający do myślenia szczegół tego projektu. Mianowicie rozgłaszanie nieprawdziwych wiadomości celem obniżenia urządzeń państwowych i wtedy także podlegać ma karze, jeśli sprawca czy też winowajca „był w możności przekonania się, że wiadomość była fałszywą". Dotychczas karano jedynie w takich razach, jeśli rozgłaszający fałszywe wieści postępował wbrew dobrym informacyom, jakie posiadał. Postanowienie nowego projektu byłoby bardzo niebezpieczną pułapką na redaktorów pism opozycyjnych.

Losy reakcyjnego projektu rządowego są jednak bardzo niepewne. Główny organ klerykalnej partyi bawarskiej, augsburska *Post. Ztg.* rozrząsa kwestyę rozwiązania parlamentu i radzi już teraz zastanowić się nad tą ewentualnością, „gdyż centrum pod żadnym warunkiem na zmianę ustawy karnej w żądanym kierunku zgodzić się nie może, nie chcąc czysto podmiotowemu uznaniu sędziego zostawiać tak rozległego pola i rozszerzać władzy policyi politycznej. Nadto wziąć trzeba pod rozwagę nowe żądania na marynarkę i nowe projekta podatkowe."

Nie pójdzie więc sprawa uchwalenia nowego projektu „cesarskiego" tak gładko, jak się cesarz Wilhelm spodziewa. Wczoraj rozpocząć miała Rada związkowa obrady nad tym projektem.

Z wojny chińsko-japońskiej.

O nowych porażkach Chińczyków donoszą z pola walki. *Biuro Reutera* otrzymuje wiadomość z Jokohamy, że między eskadrą japońską i chińską przyszło w pobliżu portu Arthur do potyczki bardzo zaciętej, której wynik dotychczas nie jest znany. Równocześnie z tego samego źródła donoszą, że największy statek wojenny chiński „Czen-yun" rozbił się u wejścia do zatoki Wei-hai-Wei, gdy chciał ominąć pozakładane przez Japończyków torpedy. Komendant statku podobno odebrał sobie życie.

Rząd chiński [illegible] miał gotowość zapłacenia 100 [illegible] tytułem kosztów wojennych, gdyby pokój zawrzeć miano. W Japonii propozycya ta chyba za żart będzie wzięta; najpierw bowiem rząd japoński nie zadowolni się samem odszkodowaniem wojennem, lecz zażąda co najmniej okupacyi Korei; koszta wojenne zaś, które Chiny na wszelki sposób będą musiały opłacić, wynosić będą bez porównania więcej od proponowanej obecnie przez Chiny sumy.

Rząd Stanów Zjednoczonych podjął się, wedle najnowszych wiadomości, z całą gotowością pośrednictwa między Japonią i Chinami, a reprezentanci Stanów w stolicach obu tych państw otrzymali w tym kierunku wskazówki.

Z fizyologii muzyki.

I.

Znakomity chirurg wiedeński, Teodor Billroth, zmarły na początku r. b. w Abbazyi, był nietylko pierwszorzędnym operatorem swojej epoki i jednym z mistrzów patologii nowoczesnej. Był on także niepospolitym muzykiem. Zamiłowanie do muzyki otrzymał w spadku po ojcu i dziadzie, a jeżeli dał pierwszeństwo Eskulapowi przed Euterpą, to tylko ulegając naleganiom matki, która koniecznie pragnęła widzieć syna lekarzem Babka Billrotha, pani Wilckem, z domu Wellich, była ongi jedną z gwiazd śpiewaczych w Berlinie, w chwili, gdy dziadek jego żony, słynny tenor Eunicke, tworzył rolę Florestana. Sam Billroth grał, jako wirtuoz pierwszorzędny na skrzypcach i fortepianie, a podczas swego pobytu w Zurychu pisywał do jednego z dzienników szwajcarskich bardzo udatne felietony muzyczne.

Ale nietylko wirtuozem był Billroth, bo do badań nad ukochaną swoją muzyką wnosił wielkie i głębokie zalety myśliciela, a fizyolog o szerokich poglądach wspomagał muzyka w rzucaniu jasnego światła na tajemniczy stosunek muzyki do systemu nerwowego. Przez lat kilkadziesiąt prześladowała chirurga wiedeńskiego myśl opracowania anatomii i psychofizyologii rytmu. W r. 1888 w czasie swego pobytu w Abbazyi, Billroth uporządkował swoje notaty i pomysł swój skrystalizował w pracy, jednym tchem napisanej. Przy pisaniu posiłkował się radami i wskazówkami umysłów tej miary, co Hermana Helmholtza i Edwarda Hanslicka Helmholtz był jak wiadomo, najznakomitszym umysłem naszego wieku po Aleksandrze Humboldzie, a w r. 1862 streścił swoje teorye w dziele p. t. „Badania nad wrażeniami muzycznemi". Wystudyował on i zanalizował przed Billrothem prawa tonu, dźwięku, strun głosowych przyczyny fizyologiczne dysonansów muzycznych itp.

Praca jednak Billrotha nie jest ukończona. Autor wykończył tylko siedm pierwszych rozdziałów, w których zajmuje się przeważnie anatomią rytmu. Te właśnie siedm rozdziałów ogłasza obecnie Hanslick w *Deutsche Rundschau.*

Kiedyś — pisze Billroth — widziałem na Capri trzy pary tańczące tarantellę. Stara Neapolitanka wybijała takty na tamburynie. Nie grano na żadnym innym instrumencie; śpiew nie towarzyszył brzęczeniu tamburyna. Rytm był nieco inny, niż w tarantelli z „Niemej z Portici", lub w tarantelli Chopina. Była to tarantella kapryjska, a rytm, wybijany wyłącznie na tamburynie, sprawiał sam wrażenie muzyki bez melodyi, bez harmonii. W Aleksandryi odebrałem pewnego razu wrażenia podobne, ale w innym rodzaju. Naprzeciwko balkonu mego mieszkania kładziono fundamenty domu. Kobiety egipskie i arabskie niosły na głowach kamienie, pod palącemi promieniami słońca szły rzędem jedna za drugą i śpiewały pieśń jakąś długą zawsze w jednym rytmie, w jednym tonie. Była to muzyka straszliwie monotonna i, ściśle rzecz biorąc, brzydka, ale wrażenie, jakie wywierała, kazało się domyślać, iż słowa pieśni muszą być pełne jakiejś melancholii wschodniej. Warczenie bębna, które towarzyszy żołnierzowi w pochodzie, jest także pewnego rodzaju muzyką, której charakteru nie zmieniają piszczałki, grające jednocześnie coś w rodzaju melodyi. We wszystkich wyżej przytoczonych przykładach sam rytm, powtarzający się wciąż, wywiera wpływ wielce pobudzający na ruchy ciała. A gdy tancerz sam sobie akompaniuje biciem w tamburyno, ruchy ciała i dźwięki muzyki jednoczą się w rytmie, co tak potęguje wpływ tonów, iż człowiek tańczący dochodzi z łatwością do szału. Tem właśnie objaśnić sobie można ekstazę, w jaką wpadają derwisze.

Rytm tedy jest czynnikiem muzycznym, realnie i ściśle złączonym z organizmem naszym. Z chwilą, gdy zaczyna na człowieka wpływ wywierać, tłómaczy się bez woli człowieka w poruszeniach rytmicznych odpowiadających uderzeniom w instrument. Bezwiednie towarzyszymy rytmom muzycznym poruszeniami głowy, rąk i nóg.

Organizm ludzki czuje potrzebę dokonywania poruszeń rytmicznych Przedewszystkiem weźmy pod uwagę oddychanie. Umieć oddychać higienicznie jest sztuką, znaną od niedawna. Zwłaszcza ludzie, którzy biegną, wchodzą na wysokości, skaczą wiedzą dobrze, co znaczy rytm w oddychaniu i jakie niebezpieczeństwo przedstawia zaniedbywanie rytmu w poruszeniach płuc. Wszystkie istoty żyjące, obdarzone płucami, oddychają rytmicznie. Nawet ryby otwierają i zamykają rytmicznie swoje narządy oddechowe. Z chwilą, gdy wkrada się nieregularność w rytmiczność oddechu, człowiek czuje pewien brak powietrza, pewną obawę uduszenia się. Długotrwałe oddychanie nierytmiczne staje się w końcu bolesnem. Odzyskujemy swobodę dopiero wówczas, gdy do ruchów płuc wprowadzimy spokój, a więc rytmiczność.

Najfałszywsze pojęcia ma człowiek o rytmie serca. Nieregularność rytmu tego rezerwoaru krwi ludzkiej jest przyczyną największej liczby chorób i śmierci. Dziewięć razy na dziesięć to, co bierzemy za bicie serca, jest już utrudnieniem oddechu. Rzeczywiste ruchy serca są bardzo rzadko dostrzegalne: serce odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu człowieka, ale czynność swą wykonywa tak cicho i tak nieznacznie, iż przez ucho niefachowe rytmy serca mogą być z trudnością zauważone i odróżnione. To też wielkie wrażenia, wielkie uczucia nie płyną z serca, tak samo jak z serca nie płyną wielkie myśli. Rytm serca jest w fizyologii muzycznej wielkością nieznaczną.

W poruszeniach całego ciała, jako to: w chodzeniu, w bieganiu, w skokach, w tańcu, rytm jest prawidłem, brak rytmu wyjątkiem. Właściwie rytm stanowi to, co nazywamy krokiem Niekiedy po charakterze tego rytmu możemy odgadnąć usposobienie człowieka idącego. Oto człowiek, który daje dwa wielkie kroki nierównej szybkości, potem krok mniejszy, potem jeszcze mniejszy, a po pauzie zaczyna na nowo ruchy niepewne, nierytmiczne: to pijany, lub obłąkany. Oto dzieci, biegnące do nas w podskokach rytmicznych: niezawodnie zgadniemy, że dzieci te są czemś uszczęśliwione. Oto tancerze, których poznamy po rytmicznych poruszeniach nóg i całego ciała. Wejdźmy z tymi ludźmi w gawędkę, przypatrujmy im się przez czas dłuższy, a niezawodnie zaczniemy w większym lub mniejszym stopniu naśladować ich ruchy. Ten sam rytm, którego byliśmy tylko świadkami, zaczyna działać i w nas samych

Jest to t. zw. prawo sympatyi rytmicznej, któremu Billroth poświęca bardzo wiele miejsca w swej pracy. (Dok. nast.)

Kronika.

***Kraków**, 23 listopada.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył dr. Krok według umowy 10 złr.

Krakowskiemu Kołu pań złożyła na szkołę w Białej p. M. Wiśniewska 2 złr. 70 ct., zebranych w Szczawnicy.

Bezpłatne wypożyczalnie książek mają wejść wkrótce w życie w naszem mieście. Dotąd jednak grono osób, zajmujące się tą godną najgorętszego poparcia sprawą, rozporządza zbyt małemi funduszami. Społeczeństwo krakowskie powinno poprzeć szlachetną inicyatywę darami przedewszystkiem w naturze, t. j. książkami. Wszelkie książki będą z wdzięcznością przyjęte. Odpowiednie pomieszczone będą w wypożyczalni, nieodpowiednie celowi będą sprzedane i zamienione na inne. — Łaskawe dary składać można: w sklepie p. Fuchsa w Rynku gł. linia C-D, u p. K. Bujwidowej ul. Studencka l. 11 II piętro, u p. M. Siedleckiej ul. Szpitalna l. 7 i w Administracyi *N. Reformy.*

Krakowska kongregacya kupiecka urządziła w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej, w domu przy ulicy Floryańskiej l. 28, co drugą niedzielę, począwszy od 11 listopada b. r., od godziny 3 do 4 po południu wykłady religijne dla praktykantów handlowych. Rozpoczął je ks. Bratkowski T. J., słuchany z wielką uwagą przez młodzież handlową, zebraną w liczbie 54 młodzieńców.

I. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego" odbędzie się dnia 2 grudnia b. r. (niedziela) o godz. 3 po południu w sali wykładowej kursów Baranieckiego, w domu przy ulicy Karmelickiej l. 15 w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności. 2) Wybór wydziału. 3) Zmiana statutu.

Egzamin fizykacki złożyli wczoraj w Krakowie pp: dr. Hyżycki Stanisław, dr. Nowak Zygmunt i dr. Rozłucki Michał.

Z wystawy chryzantemów. Komitet sędziów, do którego zaproszono: prof. Rostafińskiego jako przewodniczącego, prof. Olszewskiego, prof. Bieniasza, p. Szawłowskiego i p. Nowaka, przyznał pierwszą nagrodę Towarzystwa p. Freege'mu, właścicielowi zakładu ogrodniczego, za wzorową hodowlę i gustowne zestawienie roślin. Drugą nagrodę otrzymał

ogród w Krzeszowicach, a trzecią właściciel zakładu ogrodniczego w Krakowie, p. Tengler. Rośliny ogrodu miejskiego wystawione były poza konkursem.

Komitet zajmujący się wygotowaniem adresu dla Adama ks. Sapiehy wezwał zbierających podpisy na prowincyi o odsyłanie arkuszy adresowych, pożądanem jest zapełnianie kart w całości. Juliusz Kossak ma już na ukończeniu wspaniałą kartę tytułową. Rzecz opóźnia się nieco, zażądano bowiem arkuszy z odległych bardzo okolic, gdzie dla prezesa wystawy wdzięczne biją serca.

Na restauracyę Wawelu profesor uniwersytetu Jagiellońskiego rektor dr. Zoll złożył na ręce pani Ulanowskiej sto złr.

Program koncertu Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie w poniedziałek 26 b. m. w teatrze miejskim, obejmuje następujące utwory: Moniuszko: Uwertura z op. „Jawnuta", odegra orkiestra pod kierunkiem kap. J. N. Hocka. Liszt: „Danse macabre", odegra na fortepianie z tow. orkiestry prof. B. Domaniewski. „Dziady" (widma), sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza na sola, chóry, orkiestrę i deklamacyę, muzyka St Moniuszki. 1. Introdukcya na orkiestrę 2. Zaklinanie duchów (solo baryton p. Wł. Paszkowski i chór z orkiestrą) 3. Widmo pierwsze, Aniołek (solo sopran p. J. Myczkowska i chór z orkiestrą) 4. Zaklinanie (solo baryton p. Wł. Paszkowski i chór z orkiestrą). 5. Widmo drugie (solo tenor p. Wł. Malawski i chór z orkiestrą). 6 Chór ptaków nocnych (chór z orkiestrą) 7. Zaklinanie (solo baryton p. Wł. Paszkowski i chór z orkiestrą) 8. Widmo trzecie (duet na sopran i baryton p. H Kopaczówna i p. Wł Paszkowski i chór z orkiestrą). 9. Piosnka Zosi (solo sopran p. H. Kopaczówna z orkiestrą). 10. Zakończenie (solo baryton p. Wł. Paszkowski i chór z orkiestrą).

Początek o godz. 7½ wieczorem. Ceny miejsc teatralne zniżone.

O przeciążaniu dzieci naukami, pisze Sienkiewicz w swojej powieści „Rodzina Połanieckich", drukującej się obecnie w *Bibliotece warszawskiej*, następująco:

„Jeśli będziecie mieli dzieci — nie zamęczaj ich nauką, daj im rosnąć według woli bożej. Mógłbym na tem skończyć, ale ty lubisz cyfry, więc dam ci cyfry. Małe dziecko ma godzin tyle, ile dorosły człowiek-urzędnik, z tą różnicą, że urzędnik gawędzi podczas biurowych godzin z kolegami, lub pali papierosy, dziecko zaś musi przez cały czas natężać uwagę, bo inaczej zgubi wątek i przestanie rozumieć co do niego mówią. Urzędnik po skończonej pracy idzie do domu, dziecko musi się przygotowywać na dzień następny, co zdolnemu zabiera cztery godziny, mniej zdolnemu sześć. Dodaj do tego, że ubeższe dzieci często dają lekcye, bogatsze je biorą — co razem wyniesie godzin dwanaście. Dwanaście godzin pracy dla dziecka! czy ty to rozumiesz, mój drogi? czy sobie zdajesz sprawę, jakie to z tego muszą wyrastać natury chore, zwichnięte, skłonne do najdzikszych manij, krzywe, sporne? Czy ty rozumiesz, jak my posiewamy naszemi dziećmi cmentarze — i dlaczego najpotworniejsze idee znajdują wyznawców? Ach, dziś ograniczają nawet pracę dorosłych po fabrykach, ale o tem filantropia milczy. Oto przecie pole! to gotowa zasługa! — to przyszła świętość i sława! Nie zamęczaj mi swoich nauką, proszę cię o to! — i proszę Maryni, przyrzeczcie mi to oboje. Ja nie gadam byle gadać, jak czasem mówi Bukacki, bo mówię z serca i to jest największa reforma, jaka czeka wieki przyszłe, największa po wprowadzeniu Chrystusa do dziejów."

W cyrku Jansly'ego rozpoczęły się wczoraj zajmujące produkcye „muzykalnego" słonia, oraz wybornie tresowanej grupy zwierząt, złożonej z kucyka, dwóch małp i dwóch psów. Rzadką zręcznością zwraca również uwagę prestidigitator, wykonywujący w postawie stojącej na koniu ewolucye z kulami szklannemi i butelkami. Pod względem doboru koni, tresury tychże i personalu „solistów" ostatnie przedstawienia odznaczają się starannością i urozmaiconym programem. Natomiast balet, tknięty zębem czasu, pozostawia na punkcie urody „artystek" sporo do życzenia.

P. Augustowi Gorayskiemu urządzili w Jaśle nafciarze 15 bm. serdeczną owacyę, jako prezesowi Towarzystwa naftowego od lat 14. Zebrało się około 90 osób w sali Rady powiatowej, a między innymi jako zaproszeni: ks Adam Sapieha Z. Dembowski, dyrektor kolei Kolosvary, R. v. Biedermann z Wiednia, prezesi Rad powiatowych Kotarski i Miłkowski, poseł R Palch, prezydent sądu obwodowego Podwin, starostowie Czeżowski Pawlikowski i Gabryszewski, reprezentanci władzy górniczej Gerżabek i Harajewicz, burmistrz Biechoński z Gorlic, Metzger burmistrz miasta Jasła i naczelnik stacyi w Jaśle Heiman. Na stole w miejscu przeznaczonem dla jubilata ustawiony był upominek. Rzecz niezwykle artystycznie obmyślana i wykonana w pracowni B. Dornhelma we Lwowie. Upominek składa się z 3 części: z zastawy na kwiaty lub owoce i dwóch kandelabrów. Pierwsza jest w kształcie piramidy, przedstawiającej w alegoryi górnictwo naftowe; u podnóża wielkiej skały, z której źródło wytryska, pracują gnomy górnicze, widać tu wielki ruch kopalniany, widać łamanie, wydobywanie, wywożenie i wysypywanie skały, oraz pokrzepianie się z butelki — u szczytu skały wspaniała postać dziewicy, z lampką żarzącą w prawej ręce, a z kilofem w lewej, przedstawia geniusza światła. Dalsze dwie części są to dwa misternie wykonane kandelabry Tu praca ustała. Sen zmorzył gnomów górniczych u podnóża skały, z której misternie rozchodzą się skrzydła pod świece, siedzą drzemiące duchy, a z alegoryi widzimy, że wieczór nastał i wypoczynek jest wskazany. W czasie bankietu wznoszono mnóstwo toastów, których szereg rozpoczął p. Stanisław Szczepanowski na cześć państwa Gorayskich — uroczystość tę bowiem zainicyowano z okazyi srebrnego wesela które obchodził p. Gorayski w październiku r. b. Drugi z kolei przemawiał p. Mac Garvey. P. Gorayski wzniósł następnie toast na cześć księcia Sapiehy, a tenże na cześć tych, którzy dla idei skutecznie pracują. Dalej toastowali pp.: Iwo Pieniążek, Adam Skrzyński, Metzger, Szczepanowski, Biedermann i Biechoński, przyczem wyrażono uznanie sekretarzowi Tow. naftowego p. St. Olszewskiemu.

Zmarli. Dnia 16 b. m. zmarł w Kańczudze lekarz, zaledwie 34 lat liczący, dr. Konrad Mieczysław Palka, urodzony w Chrzanowie. W krótkim stosunkowo czasie zaskarbił sobie szacunek i życzliwość mieszkańców uczynnością i troskliwością o chorych. Pozostawił wdowę wraz z dwojgiem niezaopatrzonych dzieci.

Bolesław Szymberg Szymberski zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 49.

Posady dla Polaków. W kopalniach hr. Larysza w Karwinie na Śląsku wakują następujące posady:

1) Posada urzędnika dla ruchu kopalnianego z roczną płacą 800 złr, a w miarę posiadanej praktyki górniczej 1000 do 1200 złr.

2) Miernika górniczego z płacą roczną 800 złr., a w miarę posiadającej praktyki 1000 do 1200 złr.

3) Inżyniera dla maszyn z praktyką przy mechanicznych warstatach, lub przy maszynach górniczych z płacą roczną 1200 złr.

4) Chemika z płacą roczną, w miarę posiadanej praktyki, w kwocie 600 do 1000 złr.

Do powyższych posad, oprócz wymienionych płac, należy pomieszkanie, opał, światło, nadto tantyema roczna, wynosząca od 200 do 500 złr., w razie braku mieszkania w naturze, wypłaca się odszkodowanie w stosunku 25 prc. rocznej płacy.

Do otrzymania posad pod 1) i 2) wymagane jest ukończenie akademii górniczej oraz praktyki kopalnianej, do 3) wymagane jest ukończenie albo akademii gorniczej, lub też ukończenie wydziału mechaniki, do 4) posady jest potrzebne ukończenie wydziału chemicznego politechniki. Oprócz tego należy przedłożyć świadectwo zdrowia, oraz fotografię.

Podania należy wnosić do 15 grudnia br. do dyrekcyi górniczej hr. Larysza w Krakowie.

Zwracamy uwagę fachowców narodowości polskiej na powyższe opróżnione posady. Obowiązek obywatelski wymaga i nakazuje, aby Polacy o te miejsca jak najusilniej się starali.

Z Podgórza piszą do nas: Zapowiedziane przedstawienie amatorskie w sali Tow. gimnastycznego „Sokół" w Podgórzu na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbyło się 18 b. m. z powiększonym programem, gdyż weszła jeszcze komedya jednoaktowa p. t. „Lorenzo i Jessyka" L. Kwiecińskiego. Amatorowie grali wobec nielicznej publiczności, lecz wywiązali się z zadania znakomicie.

Dochód nie wystarczył nawet na pokrycie kosztów. Komitet uważa za potrzebę dać drugie przedstawienie w początkach grudnia.

Trzy wypadki śmierci zaszły w zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilińskiego we Lwowie, wskutek silnego zaczadzenia. Mianowicie praczki Maryanna Kluk, Józefa Ogrodnik i Maryanna Kniaź zapaliły w piecu węglami i zawcześnie snać zatkały zasówkę, co spowodowało zagorzenie śmiertelne wszystkich kobiet. Gdy rano weszła do pokoju praczek zakonnica Wincenta, znalazła trzy zimne trupy.

Konfiskata. Wiedeński dziennik *Die Presse*, zwany „stara Presse", uległ konfiskacie za artykuł którego treści nie ogłasza. Charakterystyczną jest ta konfiskata ze względu, iż *Presse* uchodzi powszechnie za organ ministerstwa spraw wewnętrznych.

W pałacu sztuki na wystawie krajowej we Lwowie zakupiono dzieł sztuki ogółem za sumę 39.570 złr., mianowicie: Cesarz Franciszek Józef obrazy Fałata, Krudowskiego i rzeźbę Rygiera za 6.500 złr; minister oświaty Brandta „Modlitwę", za 10.000 złr.; dyrekcya wystawy krajowej dla loteryi dzieła artystów: Alchimowicza, Austena, Batowskiego, Kaczora, Daczyńskiego, Dulębianki, Fałata, Grabińskiego, Harasimowicza, Jaroszyńskiego, Jezierskiego, Kruszewskiego, Kossaka Juliusza, Makarewicza, Mazurowskiego, Nałęcza, Pająkównej, Papieskiego, Pełczyńskiego, Reyznera, Ryszkiewicza, Saskiego, Stankiewiczownej, Stasiaka, Swieszewskiego, Szernera, Wankego, Weyssenhoffa, Wywiórskiego, Zubera, Janowskiego Stanisława, Perdryńskiego, Serdównej, Sozańskiego, Wawrosza i Wisłockiej za ogólną sumę 9.975 złr.; dalej książę Adam Sapieha nabył Pruszkowskiego Pastel „Pochód"; hr. Orłowski rzeźbę Zawiejskiego „Malec"; Wojciech hr. Dzieduszycki „Studyum" Żmurki; p Dawid Abrahamowicz „Do świątyni" Fortuńskiego; Julian br. Brunicki „Studya typów z Chmielowy" Makarewicza; p. Rosenstock Jan Aleksander „Studyum" Makarewicza i „Nabożeństwo majowe" Kruszewskiego; p. X. Z. Witkiewicza „Z Jesionowiska"; Zygmunt hr. Szembek „Typ z Chmielowy" Makarewicza; p. Kościelski „Studyum" Makarewicza i dwa rysunki Grottgera; hr. Tyszkiewicz „Złotowłosą" Żmurki; Wincenty Koziełł Poklewski „Dwa światy" Styki; „Polowanie na lisy" Jaroszyńskiego i „Owoce" Poświkowej; Michał hr. Baworowski „Cztery pory roku" Rejchana; Jan hr. Tyszkiewicz „Typ Poleszuka" Fałata; p. Jak Götz Siemiradzkiego „Wędrowny handlarz" i „Głowę starca" Ejsmonda, dr. Mańkowski Leon „Z Podola" Sozańskiego; Weyssenhoff rysunek Grottgera; p. Porceri „W puszczy" Jaroszyńskiego; pani Bohdanowicz Wiktorya „Studyum jelenia" Fałata; p. Dajewski „Motyw z Pelatyna" Harasimowicza; książę Eustachy Sanguszko „Bramę katedralną w Kamieńcu" Przyszychowskiego, rysunek Grottgera i „Amorki" Brodzkiego; wreszcie Ksawery hr. Zamoyski „Bramę Ruską" Przyszychowskiego.

Następca Hanslicka. Z Wiednia donoszą do *Politik*: Następcą radcy dworu Edwarda Hanslicka, profesora historyi i estetyki muzyki na uniwersytecie wiedeńskim, który z powodu późnego wieku na własną prośbę przechodzi na emeryturę, ma zostać Euzebiusz Mandyczewski, archiwaryusz i bibliotekarz Towarzystwa przyjaciół muzyki w Wiedniu.

Komitet paryskiej wystawy wszechświatowej w Paryżu odbył w bieżącym tygodniu sesyę, na której rozpatrywano projekty, jakie nadpłynęły w ostatnich czasach. Są to projekty różnych osób prywatnych, które myślą nad tem, aby przyczynić jak najwięcej blasku „świętu cywilizacyi", tak mianują już dzisiaj zamierzoną na rok 1900 wystawę.

Ktoś projektuje, żeby zbudować z placu Zgody kolej żelazną, dochodzącą do pierwszego piętra wieży Eiffel. Pp. Armelin i Flammarion proszą o nadanie im koncesyi na zbudowanie tamże obserwatoryum, połączonego z systemem planetarnym. Balon (captif), wznoszący się wśród tych planet, dawałby możność otrzymania wrażenia podróży wszechświatowej. Niejaki Armengaud radzi zająć się wszechstronnie kwestyą fotografowania kolorami i kierowania balonami za pomocą elektryczności. Pp. Avrial, Gaillard i Surcouf żądają, aby im pozwolono zbudować balon, na którym mogłoby się wznosić do góry dla oglądania *á vol d'oiseau* wystawy 170 pasażerów na 600 do 1000 metrów. Jakiś samorodny astronom chce dowieść, że gwiazdy nie są zamieszkałe i że ziemia się nie obraca.

P. Besson ofiaruje się pokazać dokładnie za pomocą olbrzymiego teleskopu księżyc, Marsa i Venus. Inny optyk zamierza użyć do teleskopu takich szkieł że patrząc przez nie, będziemy mieli księżyc na odległości 20 kilometrów. P. Céard chce odtworzyć historyę teatrów, gmachów teatralnych, w kolei wieków, od starożytności począwszy. Słowem projekty najrozmaitsze sypią się jak z rogu obfitości. Dowodzi to z jednej strony olbrzymiego zajęcia się wystawą w roku 1900 i każe się spodziewać wielkich rezultatów. Zdaniem kompetentych, wystawa w r. 1900 uwieńczy godnie XIX stulecie.

Rosyjskie przysłowia o carze. Lud rosyjski wspomina często w swych przysłowiach o carze i to nieraz w sposób, który nie zupełnie zgadza się z naszem wyobrażeniem o religijnej czci rosyjskich mużyków dla swego samodzierżcy. Oto niektóre przysłowia: Korona nie zabezpiecza cara przed bólem głowy. — Nawet carskie płuca słońca zgasić nie potrafią. — Także carskie plecy krwawiłyby się, gdyby knut na sobie poczuły. — Jeśli car jedzie na wynajętej szkapie, to każdy krok liczy się za wiorstę. — Być może, iż car jest kuzynem Pana Boga, ale bratem Jego nie jest. — Ocet nawet od cara nie wydaje się słodkim. — I car nie ma więcej jak pięć palców u ręki. — Głos carski znajdzie echo, choć w pobliżu gór nie ma. — Tłusty car dla śmierci nie cięższym jest jak chudy żebrak. — Jedna łezka w oku cara przyprawia kraj o mnóstwo chustek do nosa. — Co się carowi nie uda, tego czas dokonywa. — Nawet carska krowa rodzi tylko cielęta. — Kiedy cara świerzbi, cały kraj się czuchrać będzie.

Ze Stowarzyszeń.

= **Na walnem zgromadzeniu** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniow uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odbytem w dniu 17 b. m, zostali wybrani do zarządu na rok 1894/5: Fischer Edmund (prezes), Hukiewicz Bazyli (wiceprezes), Gliński Leon Konrad (sekretarz), Bielewicz Piotr (skarbnik). Popiołek Franciszek (kontroler). Do komisyi skontrującej weszli: Potok Hieronim jako przewodniczący, oraz Karwowski Stanisław, Klemensiewicz Zygmunt, Krementowski Józef i Sieradzki Artur jako członkowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 listopada: Górą nasi", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. (Występ pani Hoffman).

W niedzielę 25 listopada: „Madame Sans-Gêne", komedya w 4 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Biblioteka teatrów amatorskich. Wydawnictwo księgarni H. Altenberga. W dalszym ciągu tego wydawnictwa wyszły numery 66 do 72. Numery te zawierają: A. Popławskiego i A. Golańskiego „Pokój do wynajęcia", krotochwilę grywaną z wielkiem powodzeniem na scenie warszawskiej. Drobnostkę R. Ruszkowskiego „W Szczawnicy" i fraszkę A. Dreyfusa „Pan i pani", nadającą się do przedstawień amatorskich, z powodu, iż tylko dwie osoby znajdują się na scenie. Dalej wydano komedyę Leona Madejskiego: „Albo niebo albo piekło", poważną komedyę z francuskiego Labichea „Zapraszam pułkownika", a wreszcie nowość w tym zbiorze: „Dyalogi estradowe", zawierające: W. Łomiana, „Flora panny „Flory"; Prażmowskiej „Nie ma co włożyć na siebie", „Kłębek bawełny" i „Pewny środek". Dyalogi te nadają się do przedstawień amatorskich z tego powodu, iż nie przedstawiają żadnych trudności i mogą być odegrane bez żadnego aparatu scenicznego na otwartej estradzie. W końcu wymienić należy komedyę, kryjącego się pod pseudonimem, Zbigniewa Wołodyjowskiego humorysty, pod tytułem: „W starym piecu djabeł pali"; Wincentego Rapackiego (syna) „Monolog zakochanej" i śliczną komedyjkę Nagody, pod tytułem: „Uroki". Jak z powyższego wynika, wybór jest wielki dla amatorów, gdyż wszystkie rzeczy są doborowe i zastosowane do scen amatorskich.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752 2 mm	752·5 mm	750 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°4	+2°,5	+2°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 huragan)	NNE 1	NNW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	77 %	72 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj po południu i wieczorem deszcz

Dział ekonomiczny.

Koleje rządowe pruskie przyniosły w ubiegłym roku etatowym 163,792 430 marek czystego dochodu, z którego po odciągnięciu sum na pokrycie długów państwowych i pożyczek pozostaje na inne cele marek 137 998.830, przewyższa przewidzianą w etacie sumę o prawie 39 milionów marek.

Rosyjskie ministerstwo komunikacyi miało zażądać kredytu w sumie 110 milionów rubli na budowę nowych kolei żelaznych w państwie rosyjskiem.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 22 b. m. dostarczono 2711 cieląt, 1860 żywych świń, 1596 świń bitych, 420 bitych owiec i 488 jagniąt.—Płacono za kilogram bitych cieląt po — do — ct., pierwszej jakości po 60 do 64 ct., przednich po 52 do 58 i — ct., — świnek po 32 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 36 do 42 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 46 do 50 ct., — bitych owiec po 24 do 38 ct., — jagnięta płacono po 4 do 11 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę starosty Józefa Laukiewicza posiadającego tytuł radcy namiestnictwa, rzeczywistym radcą namiestnictwa i referentem dla spraw ekonomicznych przy krajowej Radzie szkolnej. Minister handlu mianował komisarza pocztowego Romana Sabata we Lwowie sekretarzem pocztowym.

Wiedeń, 23 listopada. W komisyi podatkowej przyjęto dziś z wielkiem zadowoleniem rządowy projekt ustawy o podatku rentowym. Zaleski zaproponował odstąpić od szczegółowej rozprawy, aby projekt jak najrychlej mógł przyjść pod obrady pełnej Izby.

Opawa, 23 listopada. W Peterwałdzie zjechało wczoraj do szybu Albrechta 95 robotników na nocną pracę.

Budapeszt, 23 listopada. Węgierskie *Biuro Corresp.* donosi z Dobreczynu, że śledztwo w sprawie osławionych zajść na bankiecie już skończone i miało wykazać, że po słowach duszpasterza: „Niech żyje Ojczyzna!" odezwały się okrzyki *Eljen!*, lecz nazwiska króla nie słyszano. Cygani zagrali po toaście tak zwany „tusz!", a potem dopiero nienawistną pieśń.

Franciszek Kossuth z powodu powszechnego rozdrażnienia ma przerwać podróż po Węgrzech.

Berlin, 23 listopada. Kanclerz ks. Hohenlohe wrócił tu wraz z synem przedwczoraj wieczór.

Weimar, 23 listopada. Rozporządzenie wielkiego księcia donosi o śmierci następcy i o przejściu jego tytułu na najstarszego jego syna księcia Wilhelma Ernesta.

Paryż, 23 listopada. Bardzo liczne było wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych, na porządku dziennym bowiem była sprawa kredytu na wyprawę na Madagaskar. Kilku deputowanych gorąco przemawiało za tem aby ująć się za honorem Francyi, tylko p. De Montfort przemawiał, aby oszczędzano złoto i krew francuską.

Paryż, 23 listopada. *Agencya Havasa* potwierdza wiadomość o zniknięciu pieczęci na drzwiach wagonu, w którym znajdowały się ważne części działa w drodze do Calais i Bourges. Zresztą przesyłka nadeszła w całości i nie miała na sobie śladów, aby usiłowano ją odemknąć gwałtownie.

Paryż, 23 listopada. Komitet centralny dla zawiązania Związku bałkańskiego, odbył wczoraj międzynarodową konferencyę. Obecnych było 300 osób, w tej liczbie kilku członków ligi pokoju. Wiele politycznych osobistości z zagranicy zgłosiło pisemnie swe przystąpienie.

Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny na rzecz założenia Związku bałkańskiego, celem wyswobodzenia ludów, będących pod panowaniem tureckiem, a przeciw gwałtom popełnianym rzekomo przez Turków w Armenii.

Kopenhaga, 23 listopada. Minister skarbu przedłożył wczoraj w folketingu ustawę o zapowiedzianej emisyi trzechprocentowych niewypowiedzialnych obligacyj państwowych w wysokości 25 milonów koron i o konwersyi dotychczasowych trzech i pół procentowych obligacyj państwowych na trzy-procentowe. Kurs nowej emisyi i konwersyi wynosi 93 na 100.

Petersburg, 23 listopada. Onegdaj odbył się w pałacu zimowym obiad, na którym był car z narzeczoną, książęta zagraniczni, wielcy książęta i wielkie księżne. Po jednej stronie cara siedziała jego narzeczona po drugiej królowa grecka.

Równocześnie odbył się obiad marszałkowski dla świt i deputacyj.

Po obiedzie rozmawiał car z reprezentantami obcych mocarstw.

Petersburg, 23 listopada. W czasie przedwczorajszego *cercle* w pałacu zimowym książę Henryk pruski przedstawił carowi pruskie deputacye wojskowe. Książę miał na sobie mundur 33 pułku rosyjskich dragonów.

Petersburg, 23 listopada. Wczoraj wyjechali stąd drogą na Moskwę: włoski następca tronu, książęta Ludwik bawarski. Albrecht wirtemberski, Fryderyk August saski, Eugeniusz szwedzki.

Rzym, 23 listopada. W procesie, przeprowadzonym w San Remo przeciw francuskiemu kapitanowi Romani o szpiegostwo, zasądzono Romaniego na 14 miesięcy więzienia i zapłacenie grzywny w kwocie 1200 lirów.

Reggio di Calabria, 23 listopada. Wczoraj znowu krótkie trzęsienie ziemi dało się uczuć. Cała miejscowość Palmi zniszczona jest do szczętu. W Baguara i S. Eufemia wielka liczba domów leży w gruzach. Ludność koczuje pod gołem niebem. Wojsko niesie pomoc nieszczęśliwym.

Tientsin, 23 listopada. Komisarz cłowy Detring odjechał do Japonii celem nawiązania rokowań o warunki pokoju.

Tien-Tsin, 23 listopada. Japończycy przypuścili 4 ataki na port Arthur, zostali jednak odparci.

Hieroshima, 23 listopada. Statek parowy, który zawinął w Moji, przyniół wiadomość, że jednego korespondenta dziennikarskiego i dwóch tłómaczów, którzy towarzyszyli armii japońskiej, pochwycili Chińczycy i zabili.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	95
Zjednoczony dług w srebrze	99	90
Austryacka renta złota	124	—
4% austryacka renta (marcowa)	99	85
4% węgierska renta złota	123	05
4% węgierska renta koron.	97	45
Akcye banku austro węgierskiego	1043	—
Akcye kredytowe	391	25
Londyn	124	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	10
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	99½
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	90½

Wiedeń, 23 listopada. Ruble 135·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·93—0·00. Pszenica na wiosnę 6·87 do 0·00. Owies na wiosnę 6·16—0·00.

Wiedeń, 23 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·—; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216·70; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 154·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 198·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 392·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 432·—; Länderbank na 200 złr. — 276·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1·040·—

Berlin, 23 listopada. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 236·20 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·50 mrk. Austryacka srebrna renta 96·20 mrk. Węgierska złota renta 100·50 mrk. Węgierska renta koronowa 94·20 mkr. Austryackie banknoty 163 60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 222·55 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·90 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:
Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano, **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:
Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Koncypient adwokacki

z pięcioletnią praktyką **poszukuje posady z dniem 1-go stycznia 1895 roku.** 2783 1 3
Zgłoszenia pod l.: **2783** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy".

Nadzwyczajne ogólne Zebranie Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie

odbędzie się **w niedzielę dnia 25 listopada b. r. o godzinie 4 po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** (ul. Basztowa, 8). w kancelaryi Wielm. Pana Dyrektora Henryka Kieszkowskiego, na które Komitet wszystkich członków zaprasza.

Obecność jak największej liczby członków jest bardzo pożądana, gdyż na zebraniu tem rozbierane będą i zapaść muszą uchwały w sprawach najżywotniejszych, cały ogół Towarzystwa dotyczących. 2761 2 2

Konkurs.

Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, stosownie do art. 49 statutu swego, rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę ochmistrzyni dziewcząt w domu schronienia sierot Tow. Dobr.,** z płacą roczną 360 złr. i mieszkaniem wolnem przy oddziale dziewcząt.

Głównym obowiązkiem ochmistrzyni jest macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowaniem po za godzinami szkolnemi, oraz pomoc w przygotowaniu ich do lekcyj szkolnych.

Podania, pisane własnoręcznie, wnosić należy **najdalej do dnia 20 grudnia 1894 r.** na ręce Prezesa Tow. Dobr., mieszkającego przy ul. Łaziennej, L. 3, I piętro, między godziną 3 a 4. Do podań dołączyć należy świadectwa kandydatki, mianowicie: metrykę chrztu, świadectwa szkolne i z dotychczasowego swego zatrudnienia.

W końcu nadmienia się, że zajęcie powyższe nie daje żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia. 2767 3 3

Kraków, 18 listopada 1894.

Prezes: **Dr. Ściborowski.**
Dyrektor zakładu: **Wojciechowski.**

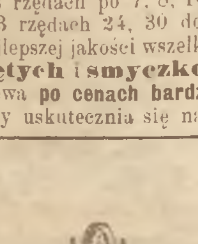


Instrumenty muzyczne

najlepiej i najtaniej można nabywać wprost z fabryki

Krzysztofa Blasl'a w Schönbach

(Czechy). Wysyła: 2711 3 5
skrzypce dla początkując. po 2. 2.50, 3. 4 i 5 złr.
Skrzypce koncertowe, jak najdokładniej wypróbowane. po 8. 10, 15, 20 do 40 złr.
Gitary po 3. 3.50, 4. 5, 7 do 12 złr
Cytry po 7, 10 i 12 złr., oraz **koncertowe,** całe palisandrowe, po 18. 24. 30. 40 i 50 złr.
Smyczki po 50, 70 ct., 1. 1.50, 2, 3 do 12 złr.
Harmonijki po 2, 2.50. 3. 4. 5 złr.
Harmonijki o 2 rzędach po 7. 8. 10, 15—20 złr.
Harmonijki o 3 rzędach 24, 30 do 50 złr., oraz dostarcza w najlepszej jakości wszelkich **instrumentów dętych i smyczkowych** z blachy i drzewa **po cenach bardzo niskich.**
Naprawy uskutecznia się najlepiej.



MOTORY

parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Rządca

liczący 35 lat, żonaty, z 14 letnią praktyką przy racyonalnych gospodarstwach na Morawie i w Galicyi, obeznany z uprawą buraków, ziemniaków, hodowlą bydła itp., mogący złożyć kaucyę, poszukuje **odpowiedniej posady od Nowego Roku lub później**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. „**Zdolny**" poste restante **Wiśnicz** koło Bochni. 2760 2 3

50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!



50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!

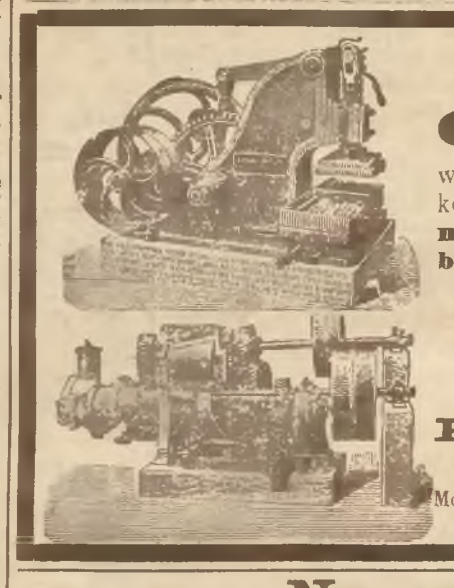
Sląskie Towarzystwo przemysłu drzewnego

przedtem

Ruscheweyh & Schmidt w Langenöls

(powiat Lignica) wyrabia jedynie od dawna znane, znakomite **rozsuwane stoły Ruscheweyh** bez płyt wpustowych o rozmaitych kształtach i wielkości, z rozmaitego drzewa. **Stoły Ruscheweyh** odznaczają się trwałą robotą, można je bardzo łatwo przesuwać i po rozciągnięciu są nadzwyczaj długie.

Dalej są polecenia godne **Patentowane stoły do gry i składane.** Stoły te oraz rysunki i cenniki nabywać można za pośrednictwem każdego porządniejszego składu mebli lub też wprost z fabryki. **Stół Ruscheweyh** można poznać po znajdującym się na spodniej stronie znaku ochronnym **Ruscheweyh-Tisch.** 2691 2 0



Maszyn ceglarskich

według najlepszych systemów, jako też całkowitych urządzeń do **fabryk cegły, szamotów, dachówek falcowanych, rur betonowych, cementu, gipsu** dostarcza oddawna jedyna firma

Ludwik Jäger

fabryka maszyn ceglarskich

Köln-Ehrenfeld.

Cenniki i kosztorysy gratis.

Można oglądać najlepsze polecenia i gotowe urządzenia w ruchu. 2780 1 2

Nowe nakłady Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Część pierwsza i druga **St. Koźmiana: „Rzecz o roku 1863".** Część I, str. 250, złr. **2.50,** ozdobnie oprawna **3** złr. Część II, str. 326, **3** złr., opr. złr. **3.50.** Oba tomy złr. **5.50,** oprawne złr. **6.50.**

Agbar-Sotan. Z wiejskiego Dworu. Nowelle. (Zwycięstwo Don Kiszota. — Żałobna noc. — Kwaśne winogrona. — Mis Jane), str. 281. **2** złr., w ozdob. oprawie złr. **2·50.**

Cybulski Napoleon Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi, str. 210. **75** ct. Ciekawe dane, dotyczące bytu ludu naszego pod względem sposobu żywienia się, a tem samem jego stanu ekonomicznego.

Encyklika do Biskupów polskich, tłómaczył X. Zygmunt Dunin Kozicki. Wydanie drugie z tekstem polskim i łacińskim **30** ct. Sam tekst łaciński **20** ct.

Farrar F. W. Mrok i brzask. (DARKNESS AND DAWN). Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym. str. 331, złr. **2·40,** w starannej i ozdobnej oprawie **3** złr.

Sceny te z czasów Nerona malują żywemi i strasznemi kolorami mrok dogasającego w szale zbrodni pogaństwa, ów schyłek starożytnego świata, gdy się zdawało, że „i bogi i ludzie szaleją" — a brzask nowej epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzenka prawdy, uwydatniając ogrom zwycięstwa i tryumfu chrześcijaństwa. — Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginale.

Frenzl K. Prawa kobiety. Powieść historyczna z czasów francuskiej rewolucyi. Złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej, na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł, str. 271. złr. **2·60.**

— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami litografowanemi, str. 363, złr. **3.50.**

Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. Tom I., str. 371, złr. **350.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polskiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz". Studyum krytyczne, str. 266, złr. **2,** oprawne w płótno złr. **2·30.**

Kasparek Fr. Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Podręcznik prawa politycznego. Tom drugi, część I. Cena **2** złr. Tegoż dzieła obszerny Tom I **4 złr.**

Koźmian Stanisław. Ludwik Wodzicki. — Zyciorys. str. 118. **1** złr.

Łanskaja N. Misyonarze św. Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". Str. 233, złr. **1·60,** ozdob. oprawne **2** złr. Tłomaczenie słyn. powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Łuszczkiewicz Wład. Prof. Nauka o formach architektonicznych, użytych we włoskim renesansie XV i XVI wieku. (Litografowany podręcznik wykładu w krak. Szkole sztuk pięknych). W 4ce. str. 140 i 16 stron rycin. Cena złr. **2·40.**

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisł. Tarnowski.** 2 tomy **3** złr., oprawne złr. **3·80.**

Park miejski Dra Jordana w Krakowie. Treść: I. Ogólny opis parku. — Szczegółowy opis parku. — II. Wewnętrzny ustrój parku. — Porządek przy ćwiczeniach w parku. — Zabawy gimnastyczne. — Zabawy bez przyborów. — Zabawy piłką. — Ćwiczenia wojskowe. — III. Zabawy młodzieży rzemieślniczej. — Wzór tygodniowego rozkładu ćwiczeń. — Musztra. — Śpiewy. — Str. 105 i plan parku. Cena **75** ct.

X. F. Piotrowski. Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków, wydał A. Czuczyński, str. 240, złr. **2·40,** w ozdobnej oprawie złr. **2·80.**

Rzecz pełna interesu dramatycznego, przedstawienie nadzwyczaj żywe i plastyczne. Ze zdumiewającą skrzętnością notuje autor (sekretarz królewski) wszystko, co mu w oczy wpadnie, rozróżniając jednak zawsze plotkę od prawdy. W lot chwyta każde charakterystyczne zdanie króla czy Zamoyskiego. Śledzi bacznie opinię panującą wśród panów, nie gardzi jednak i opinią szerokiego tłumu „Chociaż tylko czeladź i żołnierze to mówią, atoli przecież słuchać nie bolą uszy". Styl i język przypomina słynne Pamiętniki Paska.

Straszewski Maurycy. Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. — Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. — str. 411. **3** złr.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka, str. 167, **2** złr., w ozdobnej oprawie płóciennej **2** złr. **50** ct.

Tarnowski Stanisław. X. Waleryan Kalinka, jego życie i dzieła; str. 216. **2** złr.

— **O Rusi i Rusinach.** str. 68, **20** ct. **Paweł Popiel, jako pisarz,** str. 115 **50** ct.

— **Szujskiego młodość.** 8o str. 232, **1** złr.

— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, 8o, str. 422, **50** ct.

— **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Wilnie, Kijowie i Prusach królewskich. 2 tomy, złr. **3.**

Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy, nader ozdobna edycya, str. 500. Wydanie drugie **3** złr. — „Towarzystwo warszawskie" rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Z dziejów rosyjskiej cenzury. Str 36. Cena **50** ct. — Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą.

Wskazówki mleczarskie. (Publikacya austr. Towarzystwa dla gospodarstwa mlecznego). Str. 55, z 14 rycinami w tekscie. **40** ct.

Atlas geologiczny Galicyi w wielkim formacie arkuszowym, tablice kolorowane.

Zeszyt I. zawiera: Monasterzyska, Tyśmienica-Tłumacz, Jagielnica-Czarnelica, Zaleszczyki, opracowali A. Alth i F. Bieniasz, tekstu str. 79, **3** złr.

Zeszyt II. zawiera: Nadwórna, Mikuliczyn, Żabie, Kuty, Krzyworównia, Popadia-Hryniawa, opracował R. Zuber, tekstu str. 120 z 5 tablicami, **5** złr.

Zeszyt III. zawiera: **Oświęcim, Chrzanów, Krzeszowice, Kraków,** opracował Dr. St. Zaręczny, tekstu str. 288, **6** złr.

Zeszyt IV. zawiera: Tuchla, Okórmezö, Dolina, Porohy, Brustura, opracował Dr. E. Dunikowski, tekstu str. 63 i 1 tablica. **4** złr. 2659 4 8

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukuje się zaraz zdolnego i nieżonatego

woskarza

do blichowania wosku, robienia świec i ich artystycznego ubierania. — Oferty składać do **Jana Wróblewskiego w Warszawie, ulica Kapitulna, 8.**

Majster kowalski

obznajomiony z kanadyjskim systemem wiercenia, używaniem młota parowego, zawodowo wszechstronnie wykształcony, umiejący po niemiecku, znajdzie **natychmiastowe umieszczenie w jednem z galicyjskich wielkich przedsiębiorstw.** — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności, możliwie w niemieckim języku, i odpisem świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod znakiem **„Kowal".** 2746 2 2

Bony

Niemki, Polki i Francuzki, **oficyalistów prywatnych,** oraz **służbę dworską i miejską** poleca i umieszcza koncesyonowane przsz c. k. Namiestnictwo **Biuro wywiadowcze i Kantor słu[żby]** **w Krakowie** 2694 4 **Plac Szczepański, L. 7.**

Rydze kiszone

zbierane w lasach jodłowych, żółte, piękne, posiada na składzie **handel** 2596 7 15

Leona Sykutowskiego

w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

i sprzedaje takowe po **40 ct. za kilogram.** Na prowincyę wysyłka w baryłkach 5-pięciokilowych lub w większych naczyniach koleją za pobraniem.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów **EUCALYPTUS ESENCYA do UST** Austro-węg. patent. — Mention honorable Paris 1878. Najsil. środek antyseptyczny; niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku **Dra C. M. Fabera** przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. 1734 10 12 **Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3.** *Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach* Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust** wynalazku **Dra C. M. Fabera.**

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

W Sobotę d. 24 listopada b. r. o godz. 8 wieczór

Wielkie przedstawienie.

Produkcye poskromiciela **Mr. Tretow** z tresowanymi słoniami, dogami, kucykami i małpami.
Występ całego personalu.
Na ogólne żądanie zakończy:
Sen w górach Norweskich lub Elfryda u karłów, wielka pantomima kostiumowa.
Jutro 2 przedstawienia.
2785 1 **Dyrekcya.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 214 300
Ceny bardzo tanie.

Sprzedaż bydła rogatego.

W podpisanej dyrekcyi dóbr odbędzie się **dnia 26 listopada 1894 r.** w godzinach przedpołudniowych **licytacyjna sprzedaż bydła,** a mianowicie:

65 węgierskich wołów okazowych.
70 czteroletnich buhajów wschodniej rasy (pincgauskich, algauskich itp.).
3 bawołów.
41 pincgauskich i skrzyżowanych krów, po części jeszcze do chowu zdatnych.
13 krów siedmiogrodzkich za natychmiastowem uiszczeniem zapłaty gotówką i odbiorem kupionego bydła.

Bliższych szczegółów można zasięgnąć w podpisanym urzędzie. 2753 2 2

Dyrekcya dóbr państwa Munkács i Sztelliklós-Munkács.
Komitat Bereg.

Węgierskie wina górskie

wprost z **Villány** koleją w beczułkach od 50 litrów w górę, w lepszych gatunkach od 30 litrów w górę, licząc litr **białego wina** po 22, 24, 26 ct., **wina białego deserowego** po 28, 30, 32 ct., **wina białego Riesling** po 35, 40 do 50 ct., **wina czerwonego** po 24, 26, 30 do 60 centów; **pocztą** zaś 4 litry w najlepszym gatunku opłatnie wraz z oplecionym gąsiorkiem: **wina czerwonego** za złr. 2.80, **wina białego** za złr. 2.70, **musującego słodkiego, czerwonego i białego** za złr. 3.80, **samorodnego ciemnego** za złr. 3.60, **śliwowicy starej** za złr. 4.20, **trebera** za 4 złr. 30 ct., **koniaku starego** za złr. 6.50 wysyła

Váradische Kelereien u. Realitätenbesitzung, Villány (Węgry).
Cenniki darmo i opłatnie. 2543 9 10

Tomasz Górecki

w Krakowie, Rynek gł., L. 9,
poleca swoj nowy

SKŁAD

narzędzi rzemieślniczych, naczyń kuchennych, pieców żelaznych, ceraty, herbaty itp. 2671 5 5
Wyłączny skład patentowanych ciężarków do gimnastyki.

Stanisław Piotrowicz

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 10,
wyrabia i ma na składzie

koniki na biegunach dla dzieci

wykonane jak najdokładniej, mocno i gustownie.
Ceny bardzo przystępne.
Przyjmuje stare koniki do odnowienia, naprawy lub w zamian. 2774 3 7
Zamówienia zamiejscowe wysyła jak najspieszniej.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Zienianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 134 39 0

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
dostać można 1237 50 100
najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).

Heilmann Kohn i Synowie.
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Karol Berchard

notaryusz w Trembowli
poszukuje do swej kancelaryi:
I) kandydata notaryalnego, 2) manipulanta 2743 3 3
biegłego w sprawach tabularnych i spadkowych.

Ważne dla czytających!

Do wypożyczalni książek J. Gumplowicza w Krakowie
ul. Bracka, L. 5, nadeszły już
nowości na rok 1895.

Konkurs.

Zwierzchność gminy Jaworznia (pow. Chrzanów) rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową celem zabezpieczenia budowy **dwupiętrowego gmachu szkolnego w Jaworznie.**

Koszta budowy i materyałów obliczone są na sumę około 45.000 złr.

Oferty, zaopatrzone w 5% wadyum ceny powyższej, wnosić można **do 1 stycznia 1895 r.** na ręce naczelnika gminy

Plany, kosztorysy i bliższe warunki przeglądnąć można w kancelaryi gminnej. 2750 2 3

Jaworzno, 17 listopada 1894 r.

Naczelnik gminy
Szattanek.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego zastępcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
1753 — 105 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.— Gotówką 10% taniej.



Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1874 17 0

Sklep

dobrze się rentujący, **od 1 stycznia 1895 do wynajęcia.** 2771 2 3
Wiadomość: **ul. Krowoderska, L. 30.**

L. 2650.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** na okręg sanitarny, składający się z 18 gmin, a to: Lanckorona, Leśnica, Stronie, Skawinki, Zachełmna, Baczyn, Palcza, Harbutowice, Jastrzębia, Izdebnik, Podchybie, Zarzyce małe i wielkie, Zakrzów, Stryszów, Dąbrówka, Marcówka i Zembrzyce, z ludnością 15.448 mieszkańców na obszarze wynoszącym 133 kilom. kwadr., z siedzibą w Lanckoronie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z tą posadą, ktora ma być objętą z dniem 1 stycznia 1895 roku, połączona jest roczna płaca 500 złr, wolne pomieszkanie i ryczałt na koszta podróży w rocznej kwocie 250 złr., z obowiązkiem utrzymywania apteki domowej.

Podania w myśl § 7 ust. z 2 lutego 1891, Nr. 17, dz. u. kraj, należycie udokumentowane, należy wnieść do **Wydziału powiatowego do dni 30** od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu.

Wadowice, 16 listopada 1894.

Dr. Iwański.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.